PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 47 (1091) 25. XI. — 2. XII. 1977 r. Cena 1 zł

Wicepremier Jan Szydlak na Konferencji Partyjnej w Kombinacie

Wysoka ocena hutniczej załogi

W ubiegły piątek obradowała w Hucie im. Lenina XIII Fabryczna Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. Wśród gości krakowskich hutników powitano członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremiera **Jana Szydlaka**, wiceministra hutnictwa **Bolesława Graszewskiego** a także gospodarzy ziemi krakowskiej z I sekretarzem KK PZPR **Witem Drapichem**, prezydentem **Jerzym Pękalą** i gospodarzy dzielnicy z I sekretarzem KD PZPR tow. **Antonim Mroczką** i naczelnikiem **Edwardem Strzebońskim**. W dyskusji dominowały sprawy produkcji, wiele głosów dotyczyło spadku rangi zawodu hutnika.

Dyskusję o najważniejszych problemach metalurgicznego Kombinatu poprzedziły referaty wygłoszone przez I sekretarza KF PZPR tow. **Józefa Nowotnego** i naczelnego dyrektora Huty **Czesława Drożdża**.

XIII Konferencja Fabryczna została przeprowadzona 5-cioma spotkaniami rejonowymi z delegatami, na których przeprowadzono dyskusję nad sprawozdaniem projektu programu działania oraz konsultowano propozycje składu przyszłych władz i komisji działających podczas konferencji. W trakcie rejonowych spotkań zabrało głos 28 dyskutantów, głównie robotników i pracowników średniego dozoru. Zgłoszonych zostało 21 wniosków, które — wraz z charakterystyką problemów poruszonych w dyskusji — zostały zaprezentowane na plenarnym posiedzeniu konferencji przez jednego z dyskutantów oraz przekazane komisji wnioskowej. Do najważniejszych problemów poruszonych w dyskusji, tak na spotkaniach rejonowych jak i podczas obrad plenarnych, zaliczyć należy:

■ **W zakresie spraw wewnątrzpartyjnych** — rozwój

(Ciąg dalszy na str. 2)

Migawki z sali obrad XIII Fabrycznej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w naszym Kombinacie.
Fot. S. GAWLIŃSKI

Młodzież OHP zasili szeregi hutników

Z inicjatywy kolektywu Kombinatu Huty im. Lenina oraz władz dzielnicy i dowództwa 17-7 OHP w naszym Kombinacie odbywa się szkolenie młodzieży.

227 junaków w szyku zwartym przybyło w sobotę do sali teatralnej HiL na inauguracyjny wykład szkolenia ogólnego i obronnego.

Niemal ze wszystkich województw Polski przybyła młodzież do Nowej Huty, aby zdobyć kwalifikacje zawodowe w wielkim Kombinacie metalurgicznym i zamieszkać w podkrakowskim grodzie. Są oni kontynuatorami pięknych tradycji organizacji Służba Polsce, której przypadło w latach pięćdziesiątych budować Nową Hutę. Zapewniono im w okresie dwóch lat zdobycie zawodu murarza, stolarza, ślusarza, spawacza i operatora. Ponadto młodzież przebywająca w OHP zalicza zasadniczą służbę wojskową. Chłopcy są objęci szkoleniem wojskowym i obronnym w zakresie opanowania podstawowych umiejętności posługiwania się sprzętem i bronią.

W miejscu zakwaterowania posiadają salę tradycji OHP, w której zgromadzone są puchary i eksponaty zdobyte w ramach współzawodnictwa pracy i nauki, eliminacji sportowych i innych. Wnętrze sali ciągle wzbogacane jest o nowe eksponaty wyrobów hutniczych, dzięki którym junacy oraz ich rodziny mogą lepiej poznać zachodzące procesy technologiczne w jednostkach produkcyjnych. Dużą zasługę w wyposażeniu sali mają między innymi z-cy komendanta **Władysław Furgal**, szef sztabu **Eugeniusz Olsza** oraz kierownik Zakładu Mechanicznego inż. **Edward Komenda.**

W czasie inauguracji szkolenia mjr **Bogdan Konckiewicz** i komendant OHP **Jan Pogoda** wręczyli medale wyróżniającym się junakom i wykładowcom szkolenia.

KAZIMIERZ RAJCA

Od nas samych zależy siła Polski i pomyślność Polaków

— pod takim hasłem obradowała XVI Dzielnicowa Konferencja Partyjna

Wczoraj w sali konferencyjnej Urzędu Dzielnicowego obradowała pierwsza w Krakowie — Nowohucka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. Ponad 170 delegatów, organizacji partyjnych nowohuckich przedsiębiorstw i instytucji przy szerokim udziale zaproszonych gości podsumowało działalność za okres ostatniej kadencji i wytyczyło kierunki do dalszej pracy partyjnej. Oczywiście obok spraw roboczych miały miejsce momenty szczególnie uroczyste — jak złożenie wieńców pod pomnikiem Lenina przez specjalną delegację.

Podczas kilkugodzinnej, żywej dyskusji nie było problemów, których by nie poruszono.

Główne problemy to: budownictwo mieszkaniowe i socjalne, zaplecze usługowo gastronomiczne pozostawiające wciąż zbyt wiele do życzenia.

Obszerniej o tych sprawach piszemy na str. 3.

Na XVI Konferencji wybrano 59-osobowe Plenum oraz Egzekutywę: funkcję I sekretarza powierzono ponownie **Antoniemu Mroczce**, zaś obowiązki sekretarzy pełnić będą: oragnizacyjnego — **Jerzy Lubas**, propagandy — **Edmund Zoricic**, ekonomicznego — **Jan Babaś.**

Ponadto w skład 15-osobowej egzekutywy weszli: tow. tow. **Feliks Banaś, Józef Bryła, Tadeusz Cader, Stanisław Dudek, Stefan Jurczak, Ewa Przeniosło, Roman Stępień, Edward Strzeboński, Marek Wierzba, Józef Woźniak, Anna Wrotek.**

Wybrano 39 delegatów na Konferencję Krakowską a wśród nich tow. **Henryka Michalskiego.**

Wybrano również 18 zastępców członków KD, 17-osobową Komisję Rewizyjną, której przewodniczącym został tow. **Edward Więcek.**

Natomiast przewodniczącym Dzielnicowej Komisji Kontroli Partii został tow. **Roman Stępień.** (R)

opinie

Trzech robotników, mistrz i inżynier zajmują tę szpitalną salę. Jedni są samodzielni, drudzy nie. Silniejsi pomagają słabszym. Ta pomoc jest bezinteresowna, bo przecież wcześniej się nie znali. Ale tu właśnie, w tej sali, zawiązała się nić ludzkiej przyjaźni, po paru dniach rozwiązały się języki. Kiedy są w lepszym nastroju, opowiadają kawały, kiedy indziej mówią o swoich poprzednich i aktualnych dolegliwościach. Czasami w tych rozmowach dotykać będą szerszych problemów.

Kiedy zapytuję, kto ich odwiedza z przyjaciół, czy znajomych, wszyscy milkną. Potem mistrz jak gdyby przerywa nieistniejącą rozmowę, twierdząc, że jego już kilka razy odwiedzili przyjaciele. Nawet przedwczoraj — dodaje z dumą — dzwonił tu do mnie sam kierownik wydziału i dowiadywał się, czy mi czego nie potrzeba.

Mistrz pracował prawie ćwierć wieku w swoim zakładzie. Dziś leży już czwarty miesiąc w szpitalu. Tkwił zawsze w centrum spraw społecznych. Stąd mówi, że przez pierwsze dwa miesiące, kiedy remontowano pewne potężne urządzenie, jego pracownicy przychodzili do szpitala po poradę. Teraz, choć na dłuższy czas będzie musiał przerwać pracę, uparł się iść do roboty. Martwi się, że przecież bez jego pomocy i doświadczenia nie bardzo sobie poradzą. I choć kierownictwo i lekarze tłumaczą, że na razie jest to niemożliwe, to jednak mistrz tkwi przy swoim postanowieniu. Ten jego związek z zakładem jest piękny, taki jakiego należałoby sobie życzyć.

Gdy mistrz choruje...

Pozostali pacjenci po dłuższych wywodach twierdzą, że jak dotąd nikt z przyjaciół ani współtowarzyszy pracy ich nie odwiedzał. Sami dziwią się, dlaczego. Tłumaczą to sobie ich zagonieniem, zapomnieniem. Przypominają, czy sami byli dotąd w porządku, kiedy ich przyjaciołom wypadło wcześniej chorować. Wnioski nie są optymistyczne. Kiedy leży się już któryś tydzień z rzędu w szpitalu, kiedy to przykucie do łóżka dojdzie do szpiku kości, wtedy ma się inne spojrzenie na życie, pracę, przyjaźń. Jest czas na refleksję i wnioski. Czy po wyzdrowieniu człowiek staje się inny?

Prawdą jest, iż życie uczy, że własne kłopoty czynią samego człowieka lepszym, wrażliwszym na nieszczęścia innych, ale także prawdą jest, że zatłani, zaaferowani do końca swoimi i społecznymi sprawami zapominamy, że wokół nas inni cierpią, że czasami jeden gest, jedno słowo pociechy ulżyłoby ich niedoli, pomogłoby uwierzyć w bezinteresowną życzliwość, wytworzyłoby w człowieku poczucie ludzkiej więzi, której tak bardzo człowiekowi potrzeba..

Niektórzy ludzie pracują latami, uczciwie, solidnie. Kiedy zaczynają chorować, podświadomie buntujemy się i denerwujemy. Bo tworzą dla nas niekorzystną absencję, zaniżają efekty naszego wysiłku, zmniejszają nasze szanse na wykonanie czy przekroczenie planu. Oczywiście jest sporo takich, którzy lubią i chcą chorować, ale przecież to tylko margines. Więcej jest natomiast tych, których o to podejrzewamy. Stąd brak nam odwagi odwiedzać tych ludzi w szpitalu, czy w domu podczas ich choroby. A gdy dowiadujemy się że ktoś odszedł na zawsze, kiwamy z żalem głowami, wzruszamy się i dopiero wtedy rozumiemy, że ten Kowalski był naprawdę chory...

ZASTĘPCA

DYREKTOR NACZELNY
KOMBINATU METALURGICZNEGO
HUTA IM. LENINA
Dr inż. Czesław Drożdż

Kraków

Pragnę serdecznie podziękować Towarzyszowi Dyrektorowi za okazaną pomoc w uruchomieniu bloku tlenowego w Hucie Miedzi „Głogów". Dzięki wydajnej i rzetelnej pracy Ob. Ob.: Jana Gajzlera, Jana Walczaka, Leona Stolarskiego, Tadeusza Krzyka, Stanisława Knafela, Aleksandra Gromadzkiego, Juliana Czekaja, Jana Howaniaka, Mariana Guzika, Piotra Błędka, Jana Adamczyka, Lecha Zwolińskiego, Czesława Szczerbanowskiego, Konstantego Nęckiego, Jerzego Łoja uruchomiono w określonym terminie pierwszy blok tlenowy. W/w pracownicy poza wykonywaniem normalnych obowiązków — włożyli dużo wysiłku w szkolenie załogi tlenowni jak również udzielali praktycznych wskazówek wykonawcom.

dr inż. Witold Grzybowski
Dyrektor
KOMBINATU
GÓRNICZO-HUTNICZEGO MIEDZI
HUTA MIEDZI „GŁOGÓW"

XIII FABRYCZNA KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA W KOMBINACIE HUTA im. LENINA

Wysoka ocena hutniczej załogi

(Dokończenie ze str. 1)

szeregów partyjnych w hutniczej organizacji połączonych z umacnianiem roli organizacji partyjnej w rozwijaniu produkcji i wyników gospodarczych, — pogłębianie pracy ideowo - wychowawczej, szczególnie w odniesieniu do przygotowania kandydatów wstępujących w szeregi partyjne oraz podjęcie szeregu działań dla zwiększenia skuteczności oddziaływania szkolenia partyjnego oraz podniesienia jego rangi, — kontynuowanie i rozwijanie systematycznego instruktażu i szkolenia sekretarzy oraz czołowego aktywu partyjnego, — wzmocnienie oddziaływania ideowo-wychowawczego w stosunku do młodych stażem członków partii a zwłaszcza do aktywu ZSMP przygotowywanego do wstąpienia w szeregi partii. — Zabezpieczenie, pod przewodem organizacji partyjnych dalszego prawidłowego kształtowania socjalistycznych stosunków międzyludzkich, zabezpieczenie rozmieszczenia sił partyjnych wśród załogi zgodnego z wymogami dalszego rozwoju produkcji i wyników produkcyjno-gospodarczych Kombinatu, dalsze usprawnienie i udoskonalenie środków informacji przekazywanych do załogi oraz środków masowego przekazu służących upowszechnianiu programów i działalności naszej partii wśród ogółu załogi Kombinatu.

Sprawy gospodarcze i socjalne, — podstawowym problemem dominującym w dyskusji było zapewnienie warunków dla dalszego rozwoju mechanizacji i automatyzacji produkcji, zmniejszającej uciążliwe warunki pracy załogi oraz systematycznego usprawniania gospodarki remontowej, które stanowią największe przeszkody w dalszym dynamicznym rozwoju produkcji Kombinatu. Rozwiązanie trudnych problemów w zakresie zabezpieczenia niezbędnej obsady kadrowej na uciążliwych stanowiskach, odpowiedniego poziomu płac i warunków pracy stwarzających preferencje w zawodzie hutniczym dla przeciwdziałania stosunkowo wysokiej fluktuacji, polepszenie trudnej sytuacji mieszkaniowej, stanowiącej barierę w zapewnieniu prawidłowych kadr dla rozwoju Kombinatu, dalsza poprawa warunków socjalno-bytowych załogi i członków jej rodzin przez rozwijanie własnej bazy wczasowo - wypoczynkowej m. in. drogą patronatów jednostek huty nad obiektami socjalnymi, budowa zaplecza magazynowego OZR dla poprawy zbiorowego żywienia, zapewnienie realizacji obiektywnie uzasadnionych potrzeb poszczególnych jednostek produkcyjnych Huty w zakresie zaopatrzenia w niezbędne surowce i części zamienne oraz przez usprawnienie procesu inwestycyjnego, zabezpieczenie dopływu odpowiednio kwalifikowanych kadr pracowniczych drogą dalszej poprawy procesu ich kształcenia w ośrodku kształcenia ustawicznego Kombinatu HiL.

W dyskusji plenarnej udział wzięło 18 towarzyszy. Należy podkreślić, że w każdej wypowiedzi zostały uwzględnione zarówno problemy dotyczące spraw wewnątrz-partyjnych jak i produkcyjno-gospodarczych . Zostało zgłoszonych wiele uwag i wniosków, które zostały ujęte w uchwale konferencji.

W imieniu władz centralnych i zaproszonych gości przemówił Członek Biura Politycznego KC PZPR i V-Premier Rządu PRL tow. **Jan Szydlak.** W swym przemówieniu ocenił on wysoko osiągnięcia hutniczej organizacji partyjnej oraz załogi Kombinatu w okresie minionej kadencji oraz przedstawił zasadnicze zadania, które podejmuje partia i Rząd w okresie najbliższym, w tym m. in. w rozwoju hutnictwa. Przemówienie tow. Jana Szydlaka zostało przyjęte z głębokim zrozumieniem przez uczestników XIII Konferencji.

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu KF PZPR wybrano: egzekutywę w składzie: **Marian Bachan, Stanisław Baranik, Janina Burnet, Edward Cisowski, Czesław Drożdż Alojzy Grabczyński, Jan Grudnik, Leopold Kowar, Stefan Maciejaszek, Stefan Mazurek, Kazimierz Miniur, Józef Nowotny, Władysław Pietras, Zygmunt Surowiec, Józef Węgiel.**

Pierwszym sekretarzem wybrano tow. **Józefa Nowotnego,** sekretarzami tow. tow. **Józefa Węgla i Zygmunta Surowca.**

Członkami Komitetu Fabrycznego PZPR Huty im. Lenina zostali:

Marian Bachan
Stanisław Baranik
Józefa Bardo
Wiesław Bąsiaga
Stanisław Bernecki
Janina Burnet
Stanisław Cepuchowicz
Edward Cisowski
Danuta Chełmecka
Czesław Drożdż
Jan Drożdżyński
Henryk Dudziński
Józef Dworak
Eugeniusz Gędek
Alojzy Grabczyński
Jan Grudnik
Kazimierz Jasiówka
Julian Kaczor
Kazimierz Kapryan
Lucjan Karpiński
Mieczysław Knawa
Leopold Kowar
Józef Krasoń
Zofia Krawczyk
Kazimierz Król
Stanisław Krzystanek
Marian Lech
Stefan Maciejaszek
Andrzej Marszałek
Stefan Mazurek
Tadeusz Michno
Kazimierz Miniur
Alfred Miodowicz
Lubomir Nawrocki
Władysław Niedźwiedź
Adam Nowakowski
Józef Nowotny
Władysław Pietras
Danuta Pietrzyk
Czesław Płonka
Tadeusz Schwabenthan
Stanisław Stanisławczyk
Zygmunt Surowiec
Tadeusz Szczypkowski
Stanisław Świda
Jan Wałek
Józef Węgiel
Jan Wosik
Józef Zeleks
Eligiusz Ziębacz

Delegatami na Krakowską Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą zostali następujący towarzysze:

Marian Bachan
Stanisław Baranik
Józefa Bardo
Ryszard Bętkowski
Stanisław Bieniek
Józef Bober
Andrzej Budzowski
Janina Burnet
Stanisław Cepuchowicz
Edward Cisowski
Kazimierz Czop
Antoni Dałkowski
Henryk Doniec
Wit Drapich
Czesław Drożdż
Alojzy Grabczyński
Jan Grudnik
Kazimierz Knapik
Marian Kotarba
Leopold Kowar
Władysław Lechowicz
Andrzej Marszałek
Ignacy Michta
Kazimierz Miniur
Antoni Moskal
Nikodem Muzyk
Lubomir Nawrocki
Jan Nowak
Tadeusz Nowicki
Józef Nowotny
Stanisław Olszowski
Tadeusz Schwabenthan
Edward Szopa
Stanisław Świda
Stanisław Tylek
Tadeusz Walczak
Roman Wałach
Zenon Wojsa

Z tygodnia

● Na kolejnej naradzie przewodniczących rad zakładowych omawiano działalność Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej Kombinatu, a także poinformowano o wytycznych i zamierzeniach organizacyjnych związkowej kampanii sprawozdawczej, która będzie przebiegać w listopadzie i grudniu br. ● Podpisana w ubiegłym tygodniu umowa między Hutą Trzyniec CSRS a naszą Hutą przewiduje wymianę wczasów w ilości 180 osób w roku przyszłym, w tym połowę w okresie zimowych ferii szkolnych. ● I nagrodę za kolorowe przeźrocze pt. „Pomnik" i wyróżnienie za zdjęcia czarno-białe pt. „Moskwa: Lekcja historii w Galerii Trietiakowskiej" w ogólnopolskim konkursie organizowanym przez ZG TPPR, CRZZ i ZG ZZH pn. „ZSRR — Kraj moich przyjaciół" — otrzymał pracownik ZB, Władysław Rospondek, członek Klubu Fotografików Amatorów przy ZDK HiL. ●

GM

W SPRAWIE ZIEMNIAKÓW

W związku z licznymi zapytaniami pracowników huty, Oddział Zaopatrzenia Robotniczego wyjaśnia, że dostawy ziemniaków dla pracowników na okres zimy uległy opóźnieniu z powodu niezrealizowania uzgodnionych dostaw z rejonu województwa tarnobrzeskiego. Przyczyną tego był niższy skup niż planowano. Obecnie trwają dostawy z województwa rzeszowskiego, lubelskiego i zamojskiego. Dziennie OZR otrzymuje około 100 ton ziemniaków.

Władze m. Krakowa udzieliły pomocy, przekazując samochody PKS do przewozu ziemniaków dla naszego Kombinatu. Na dzień 16. XI. br. *dostawy zostały zrealizowane w 80 proc.* OZR posiada zapewnienie władz m. Krakowa oraz Spółdzielni Ogrodniczej, że akcja ziemniaczana zostanie zakończona do XI. br.

NOWA SPECJALNOŚĆ „MONTINU"

W ubiegłym tygodniu fachowcy z MONTIN-u przeprowadzili bardzo skomplikowaną operację montażu 60-metrowego komina w Fabryce Opakowań Blaszanych w Brzesku. Na podkreślenie zasługuje czas montażu wynoszący równy tydzień. Jest to nie notowany dotąd w Polsce rekord. Tego typu obiekty, nie wznoszone zresztą dotychczas przez MONTIN, wznosi się w czasie jednego miesiąca. Dodajmy, że cały komin jak też otaczającą go konstrukcję wykonano także w MONTIN-ie. Na podkreślenie zasługuje opracowanie specjalnej technologi montażu, po raz pierwszy zastosowanej w praktyce w Brzesku.

Nad całością prac montażowych czuwał kierownik budowy **Marian Sowa,** a prace wykonywała brygada **Mariana Koconia.**

MINI SONDA O BHP

O sprawach BHP mówi się w Hucie przy każdej okazji — na zebraniach partyjnych, naradach roboczych, spotkaniach towarzyskich. Jest to temat zawsze aktualny i zawsze ważny. I właśnie na ten temat, zadałem kilku pracownikom naszego Kombinatu jedno pytanie: *„Jak przedstawiają się sprawy BHP na waszym odcinku pracy?"*

A OTO WYPOWIEDZI:

Aleksander Włodarczyk ślusarz: *u nas pod względem BHP wszystko w porządku.*

Józef Rzeszutko ślusarz utrzymania ruchu: szkolenia BHP zgodnie z planem, codziennie rano przed pracą organizowane są krótkie narady przez mistrza.

Tadeusz Wojanek elektryk urządzeń spawalniczych: kierownictwo naszego Wydziału należycie dba o sprawy BHP. Dobra jest propaganda wizualna. Gdyby tak jeszcze uwagi załogi były szybciej realizowane nie byłoby tak źle.

Stanisław Matuszewski społeczny inspektor pracy, członek Plenum Rady Zakładowej TA: Huta może sobie pozwolić na zaniedbywania po linii BHP, gdyż odszkodowania za wypadki są stosunkowo niskie. Np. pracownik Slabinga za wydek w pracy, nie z własnej winy, otrzymał odszkodowanie za obcięty palec 2250 złotych.

Stefan Horanek Mistrz remontów Z.R.K.: sprawy BHP są załatwiane natychmiast, szczególnie tam gdzie zagraża niebezpieczeństwo życia lub zdrowia pracowników. Są jednak sprawy których nie da się załatwić, najczęściej brak materiałów, jak również brygad do ich celów przeznaczonych.

Jak widać z tych wypowiedzi nie jest źle z BHP w naszym Kombinacie. Z tych kilku wypowiedzi nie należy jednak wnioskować o całości zagadnienia. Dlatego prosimy pracowników HiL o dzielenie się spostrzeżeniami na ten temat.

Rzeczowe wypowiedzi chętnie wydrukujemy w Głosie.

Jerzy Misiaszek
Korespondent

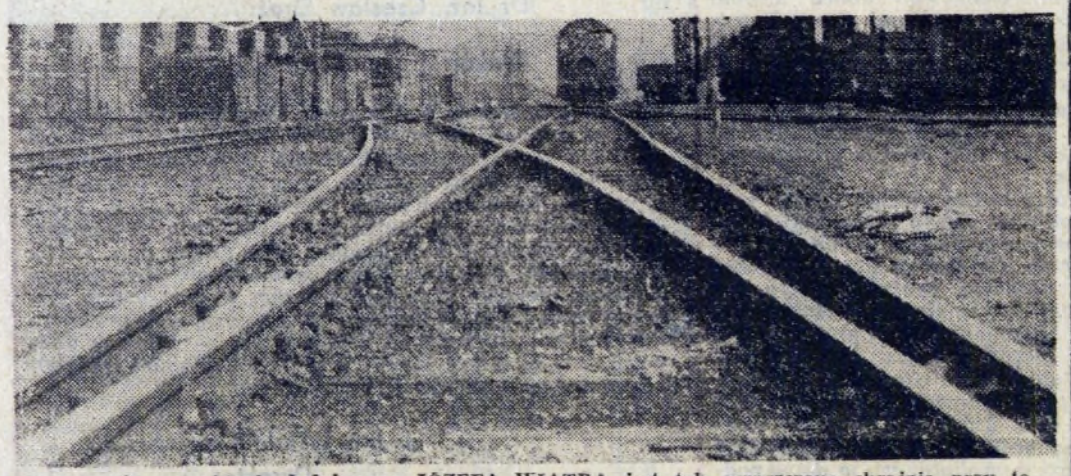

...marzeniem rewidenta kolejowego JÓZEFA WIATRA jest tak oczyszczona skrajnia przy torach. Na stacji surowcowej na Koksowni niestety czyści się ją najwyżej dwa razy w tygodniu.
Fot. S. GAWLIŃSKI

Tow. Władysław Zabijak

W ubiegły poniedziałek odszedł na zawsze Towarzysz **Władysław Zabijak.** Nieubłagana śmierć wyrwała z naszego grona długoletniego działacza Partii, żarliwego komunistę, człowieka prawego charakteru, towarzysza naszej hutniczej pracy.

Syn robotnika z Czerwonego Zagłębia od wczesnej młodości ciężko pracował na utrzymanie. W 1937 roku wyemigrował do Francji, gdzie lat 15 pracował jako górnik w kopalni węgla. Związał się mocno z klasowym ruchem robotniczym a w okresie okupacji współpracował z ruchem oporu. W 1949 roku wstąpił w szeregi Komunistycznej Partii Francji. W 1953 roku, wraca do Ojczyzny, by stanąć do pracy przy budowie Polski Socjalistycznej. Podejmuje pracę w Kombinacie, z którym związał swe losy do końca swego pracowitego życia.

Pracuje początkowo w pionie Głównego Mechanika a następnie w Walcowni Zimnej Blach — już w okresie jej przygotowań do eksploatacji. Równocześnie angazuje się bez reszty w pracy partyjnej.

W uznaniu patriotycznej i obywatelskiej postawy i zasług w działalności społecznej został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL, odznaką „Budowniczy Nowej Huty".

Cześć Jego pamięci.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł nasz Kolega i Przyjaciel długoletni b. I sekretarz Wydziału P-62

tow. WŁADYSŁAW ZABIJAK

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL oraz innymi odznaczeniami.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

KOMITET FABRYCZNY PZPR KOMBINATU HUTY IM. LENINA

Kol.
Irenie Marszałek

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca składają

współpracownicy z Wydziału W-71

KOL. FRANCISZKOWI SPYRCE

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki

KIEROWNICTWO, RADA WYDZIAŁOWA, POP W-22 ORAZ RZ TE

Od nas samych zależy siła Polski i pomyślność Polaków

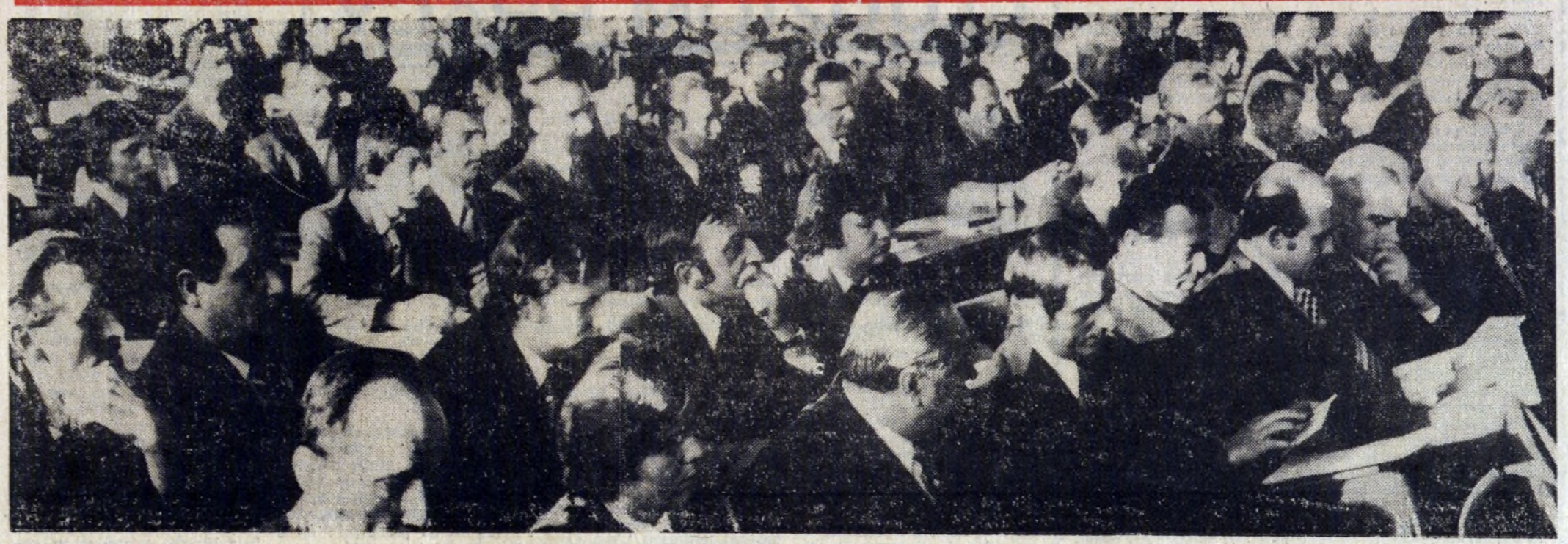

Obraduje XVI Konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR naszej dzielnicy Fot. S. Gawliński

OD 6 DO 8 TYSIĘCY

— Jeśli chcecie pisać o dorobku nowohuckiej organizacji partyjnej, to przede wszystkim zaakcentujcie jej rozwój; nieustający przypływ nowych towarzyszy — zwraca uwagę sekretarz organizacyjny KD, Jerzy Lubas. *No, bo proszę porównać, zresztą to w materiałach zostało uwzględnione: na koniec listopada 1974 roku mieliśmy 6600 członków i kandydatów, dzisiaj nasza organizacja liczy ponad 8300 towarzyszy. Liczby mówią same za siebie... Nastąpił poważny wzrost udziału robotników, także w nowo wybranych władzach POP i OOP.*

Do partii przychodzą przede wszystkim ludzie młodzi rekomendowani przez organizację młodzieżową. Na terenie Nowej Huty 39 kół ZSMP posiada takie prawo rekomendacji. Przeważnie zresztą tak się składa, że starsi i młodsi wspierają się nawzajem. Tam, gdzie prężnie działają organizacje partyjne, tam i młodzi wyróżniają się aktywnością.

Mówiąc o działalności partyjnej, trzeba w Nowej Hucie docenić środowiska — budowlane, oświaty, służby zdrowia. Najliczniejsza jest oczywiście organizacja budostalowska, wyróżniająca się w swej działalności mimo specyficznej struktury organizacyjnej i charakteru prowadzonych przez przedsiębiorstwo robót — ciągle na delegaciach, ciągle w różnych stronach kraju. W tej ideologicznej czołówce znajdują się także organizacje Mostostalu, Elektromontażu, KBM, Żelbetów...

W środowisku oświaty naszej dzielnicy jest najwyższy stopień upartyjnienia nauczycieli w całym Krakowie. Podobnie wygląda sytuacja w służbie zdrowia... Nie przypadkowo więc chyba Nowa Huta zainaugurowała obrady dzielnicowych konferencji sprawozdawczo - wyborczych na terenie Krakowa.

Nowohucka organizacja znana jest również z dobrej pracy terenowych organizacji i grup partyjnych. Od wielu już bowiem lat ludzi z legitymacją partyjną ocenia się nie tylko na podstawie 8-godzinnego dnia pracy zawodowej, ale także ich postawę w czynach społecznych — zadrzewianiu osiedli, porządkowaniu skwerów i rabatów, organizowaniu placów gier i zabaw dla dzieci.

Mówiąc o pracy na rzecz dzielnicy trzeba też choćby wspomnieć o żywych kontaktach zakładów pracy, placówek opiekuńczych — ze szkołami, przedszkolami. Jest to pomoc bezcenna, gdyż szybko (jak mówi stare porzekadło: „Kto szybko daje, dwa razy daje") i skuteczna. Poza tym są to zaoszczędzone tysiące złotych, co w budżetach szkół jest sprawą nie bez znaczenia.

Owoce wydaje także ścisła współpraca egzystujących obok Komitetów Partyjnych — Dzielnicowego i Fabrycznego. We wszystkich sprawach ważkich dla dzielnicy podejmuje się wspólne decyzje. Nie do rzadkości należą również organizowane wspólnie posiedzenia egzekutyw i wspólne plena. Trudno odtworzyć z pamięci rejestr połączonych obrad na przestrzeni kilku lat. Z ważniejszych jednak zapamiętałam plenum w sprawie rozwoju sportu, turystyki i rekreacji w Nowej Hucie czy też obrady połączonych egzekutyw debatujących nad zagadnieniami budownictwa mieszkaniowego. Oceniano wówczas postęp robót budowlanych, krytykowano zaniedbania i wyciągano wnioski. Rozważano też, w jakim kierunku przyszłościowo będzie się rozwijać dzielnica itd. itd.

W tej wielkiej powodzi problemów wielkiego przemysłu, budownictwa, kultury i oświaty nie może umknąć z pola widzenia działalność dzielnicowej organizacji partyjnej na rzecz rozwoju rolnictwa. Bo przecież nowohuckie osiedla wiejskie powinny być naturalnym zapleczem owocowo-warzywniczym. Najbliższe lata powinny być dalszym krokiem naprzód w intensywnym gospodarowaniu okoliczną ziemią, i w rozwoju racjonalnej hodowli. Sprawom tym poświęcać się będzie nadal dużo uwagi, by pełniej zaspokajać potrzeby nowohuckiego rynku.

Wiele można by mówić o innych żywotnych sprawach dzielnicy. Nie ma wszakże „spraw narodu obojętnych partii", ale nie sposób pisać o wszystkich. Węzłowe problemy dotyczące ponad 200-tysięcznej dzielnicy zawarte zostały w Uchwale XVI Konferencji. Uchwała precyzuje właśnie sposoby ich rozwiązywania. Będziemy je śledzić w okresie nowej kadencji nowohuckiej organizacji partyjnej.

HENRYKA ROSIEK

Najważniejsze jest... wszystko

Egzekutywa Komitetu Zakładowego Partii w „Budostalu" zostanie brutalnie przerwana za piętnaście druga, mimo, że szereg spraw pozostało nie rozstrzygniętych. Niestety, dziś rano zawiadomiono o naradzie w Krakowskim Komitecie. Będą pewno „czesać" za miejskie inwestycje.

Nie jest dobrze, jak mawia lud, a jak ma być dobrze, skoro właśnie dziś rano przyszło polecenie z ościennego województwa, by przerzucić 100 junaków na ich mieszkaniówkę? A organizowanie załóg budujących w hucie „Ostrowiec"? A wcześniejsza niż przewidywały plany budowa drugiego wielkiego pieca huty „Katowice"? A budowy zagraniczne?

— *No to lecimy!* — podrywa współtowarzyszy I sekretarz KZ Zjednoczenia „Budostal" **JÓZEF WOŹNIAK.**

Lecz jeszcze w drzwiach kilka poleceń. Zajmijcie się towarzyszką redaktor, porozmawiajcie z nowo przyjętymi członkami partii, a te materiały na jutro...

Narady, narady... czy bez nich możliwa by była praca partyjna? Refleksja absolutnie na marginesie tego zapisu z dnia pracy Komitetu, kierującego organizacją partyjną, której delegaci stanowili najliczniejszą grupę na konferencji dzielnicowej. Jak pracują ludzie partii w 11-tu przedsiębiorstwach podległych „Budostalowi"? Jak i gdzie — oto próbka.

Sekretarz **PAWEŁ NOWAK** rozmawia z **TADEUSZEM FILIPOWICZEM** z Przedsiębiorstwa Konstrukcyjno-Montażowego.

— *Kto was rekomendował?*

— *Organizacja młodzieżowa i jeden ze starych towarzyszy partyjnych.*

— *A kiedy wy uzyskacie prawo rekomendacji?*

— *Po trzyletniej przynależności partyjnej.*

— *Kiedy Polska stała się państwem socjalistycznym?*

— *Na mocy nowej konstytucyjnej ustawy, daty nie podam, bo byłem na budowie eksportowej w ZSRR całe osiemnaście miesięcy, więc wiadomości prasowe trochę opóźnione...*

Tradycyjnie: — *Pozwolę sobie pogratulować towarzyszowi...*

A zanim wejdzie następny młody człowiek, co właśnie ukończył staż kandydacki, informacja dla mnie: — *W ciągu 10-ciu miesięcy tego roku przyjęliśmy 166 kandydatów, 125 z nich to robotnicy z placów budowy.*

Dodajmy, z placów budowy rozrzuconych po całej Polsce, gdzie o zorganizowanie znośnych warunków bytowania nie łatwo, a tym bardziej stworzenie właściwych warunków szkolenia, regularnej pracy partyjnej tym bardziej.

A jednak wszystko się toczy utartym trybem.

Następny z nowo przyjętych to młody człowiek z obsługi żurawia wieżowego z huty „Katowice". **STANISŁAW REMIAN** krótko i lakonicznie relacjonuje swój staż kandydacki, mówi o swojej pracy w organizacji młodzieżowej, na pytanie o manewr gospodarczy odpowiada, że dla nich znaczy to rozwinięcie frontu budownictwa mieszkaniowego i inwestycji dla przemysłu spożywczego. Prasa? Czyta wszystko, co tylko można kupić w kioskach. A czy można by lepiej wykorzystywać ciężki sprzęt? Oczywiście, gdyby ci inni przygotowali na czas front robót.

W tej niepozornej rozmowie odbija się niby w okruchu lustra nasza polska rzeczywistość. To, że naszą specjalnością są kłopoty i mimo nich udaje się wszystko zrobić wcześniej niż zamierzaliśmy, lepiej niż oczekiwaliśmy.

Towarzysze partyjni z „Budostalu" przygotowują się do udziału w konferencji dzielnicowej, lecz jeszcze ciągle żyją sprawami własnej, zakładowej. Tylko jeden z wniosków dotyczący wysługi lat dla budowlanych skierowano do wyższej instancji. Inne muszą załatwić we własnym zakresie. Musi wreszcie powstać przychodnia lekarska dla budowlanych, by nie byli jedynym resortem pozbawionym specjalistycznej opieki lekarzy znających specyfikę ich pracy.

Muszą ją stworzyć sami dla siebie, podobnie jak uporać się z własną bazą produkcyjną, która wciśnięta w kąt koło walcowni dawno przestała odpowiadać potrzebom. Będą także budować tuczarnię trzody chlewnej dla SKR w Kościelnikach, ich manewr gospodarczy zgodny z postanowieniami IX Plenum jaki chcą wykonać, ma polegać na wzięciu w swe ręce budowy bloków mieszkalnych począwszy od fundamentów, skończywszy na wykończeniu. Są jeszcze owe krakowskie budowy, w których terminowości i poślizgach także budostalowcy partycypują. Centrum Komunikacyjne, nowe obiekty Politechniki Krakowskiej A każde — to dziesiątki zadań, drobnych prac wykonywanych przez setki ludzi, za których pracę wzięli odpowiedzialność ci z partyjnymi legitymacjami.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej towarzysz **ZDZISŁAW SŁOWIK** mówi o planach na najbliższy miesiąc. Zbliża się rocznica powstania PPR. Będzie z tej okazji spotkanie z długoletnimi członkami partii, zrobiliśmy plan rozmieszczenia członków partii na poszczególnych budowach, nie może być ani jednej brygady bez towarzysza partyjnego. Udział w zajęciach WUML, bo szkolenie musi się toczyć utartym trybem bez względu na trudności, działanie członków partii na zagranicznych budowach. Co przyniesie jutrzejszy dzień? Jakie nowe zadania powstaną, co trzeba będzie w biegu przegrupować?

Umieją to robić, skoro to oni właśnie zaproponowali utworzenie partyjnego kierownictwa placu budowy w hucie „Ostrowiec", jeśli ten eksperyment organizacyjny zda egzamin, będzie to duże ułatwienie pracy partyjnej i powód do chwały dla projektodawców.

ANNA GORAZD

Siedzę na zebraniu w sali konferencyjnej Kombinatu HiL, w której palenie papierosów, w myśl obowiązujących w hucie przepisów nie jest dozwolone, i krztuszę się dymem tytoniowym. Nie inaczej jest w biurach. Nawet w naszej redakcji, gdzie do palaczy apeluje wywieszka: „Prosimy o niepalenie" i następnie — „Dziękujemy za niepalenie" — w oparach dymu tytoniowego trudno pozbierać myśli i dojrzeć Miecia Gila za maszyną do pisania.

Pali się wszędzie, bez umiaru. Czy wiecie, że w ub. roku wypalono w naszym kraju 80 miliardów papierosów? W bież. roku będzie już więcej, około 90 miliardów. Pali co drugi Polak. Wędzą sobie płuca dymem nikotynowym, niestety, również dzieci. Coraz więcej kobiet i młodocianych wyrządza swemu organizmowi niepowetowane szkody.

Tragicznie dla mnie brzmiała relacja dr Franciszka Tkaczyka z Poradni Antynikotynowej w Krakowie przy ulicy 1-Maja 6, o 12-letnim pacjencie, wychowanku Domu Dziecka, który już zgłosił się do niego na leczenie.

Dymek z papierosa...

O szkodliwym wpływie nikotyny na zdrowie człowieka, wie każdy. Nikt, zdrowo myślący, nie pochwala palenia. A jednak nałóg się szerzy, ogarnia szerokie kręgi społeczeństwa. Dokucza palącym i niepalącym zmuszonym do wdychiwania szkodliwych oparów dymu tytoniowego.

Najwięcej zdenerwował mnie wychowawca tłumaczący młodzieży szkolnej szkodliwość palenia tytoniu, który przez cały czas snucia naukowego wywodu... nie wypuszczał papierosa z ust. Lub dyskutanci w telewizji, rozprawiający o zgubnym nałogu palenia, gorszym nawet od picia wódki, którzy zaprzeczali własnym wywodom przykładem; sami bowiem podczas tej audycji palili.

Zapomnieli bowiem o czymś oczywistym, o tym, że nikotyna jest trucizną zabijającą w większej dawce życie. Trując się powoli, na raty, nie dostrzegają niebezpieczeństwa. Tymczasem badania naukowe stwierdzają niezbicie, że np. zachorowalność na raka płuc jest u palących ponad 10-krotnie większa niż u niepalących. Że częstsze są zachorowania na wrzody żołądka i dwunastnicy, częściej zdarzają się zawały serca.

Takie są fakty! Warto o nich pamiętać. Warto podjąć mądre hasło: „Miejsce pracy strefą bezdymną", „Papieros skraca życie", „Dzień 1 grudnia i nie tylko ten dzień — bez dymu papierosowego!"

Nie tylko bowiem sam palacz ulega zatruciu nikotyną. W tym pomieszczeniu, w którym się pali, wszyscy są narażeni na działanie dymu tytoniowego. (jd)

ZWIĄZKI ZAWODOWE LUDZIOM PRACY

W dniu 23 listopada obradowała w naszej hucie Związkowa Konferencja Sprawozdawcza, w której udział wziął czołowy aktyw ZRK oraz zaproszeni goście, a wśród nich: przedstawiciel CRZZ Henryk Magdziak, sekretarz Zarządu Głównego ZZH Antoni Iwancienko, sekretarz KRZZ Augustyn Lichoń, zast. Naczelnika Dzielnicy Władysław Gofron, poseł na Sejm Kazimierz Kuraś.

Przed rozpoczęciem dyskusji wysłuchali zebrani dwóch wystąpień. Przewodniczący ZRK **Edward Cisowski** omówił główne kierunki działalności organizacji związkowej w okresie dotychczasowej kadencji ZRK jak i najważniejsze zadania na przyszłość. Dyrektor techniczny HiL **Stanisław Strama** przedstawił natomiast węzłowe zagadnienia działalności produkcyjnej i gospodarczej Kombinatu.

Te dwa wystąpienia oraz wydane drukiem materiały, które otrzymali wcześniej uczestnicy obrad, stanowiły dobrą podstawę do dyskusji. Była ona żywa, zaangażowana, bogata we wnioski i krytyczna. Głos zabrało 17 osób. Poruszono tak szeroki wachlarz zagadnień nurtujących załogę Kombinatu, od spraw produkcyjnych i gospodarczych, poprzez doświadczenia w działalności związkowej do spraw zdrowia, wypoczynku i warunków socjalno-bytowych załogi, że niemożliwe byłoby tutaj omówienie tych wystąpień.

Kilka tylko zatem refleksji na kanwie tej udanej i obfitującej we wnioski dyskusji. Dobrze się stało, że wśród tematów nie zabrakło humanizacji pracy .W naszym zakładzie bowiem robi się już co nie co, aby trudnej i niewdzięcznej pracy hutnika stworzyć humanistyczną oprawę, aby tej pracy nadać ludzką, serdeczną treść. Coraz śmielej wprowadza się też na usługi naszej hutniczej praktyki zdobycze nauki, a szczególnie ergonomii.

Mocnym akcentem w wielu wystąpieniach stała się niezwykle obecnie aktualna sprawa przywiązywania należytej rangi zawodowi hutnika w [illegible] nie tylko o sprawach preferencji płacowych dla tego ciężkiego zawodu, ale i o całej gamie wyróżnień o charakterze moralnym. Nie w pełni jeszcze z tego korzystamy. Za małą wagę przywiązujemy do faktu, że nic tak trwale z zakładem nie wiąże jak dobra panująca w nim atmosfera, sprawiedliwa ocena wykonywanej pracy, troska o warunki w jakich praca się odbywa i o sprawy bytowe załogi.

Drobny to może, ale ważny element wiążący pracownika z zakładem — myślę o działkach i ogrodach. Nasz Kombinat zapewnił załodze do tej pory 9 ogrodów działkowych. Tylko co 30 pracownik może cieszyć się upragnioną działką. Trzeba zrobić wszystko, aby wyszukać i zagospodarować na działki nowe tereny!

Dużo mówiono o współzawodnictwie pracy i racjonalizatorstwie. Sumowano dorobek, ale i szukano nowych dróg rozwijania społecznej aktywności załogi.

Często padało w dyskusji słowo:patronat. W tej dziedzinie mamy bowiem wiele dobrych doświadczeń. Nie ulega wątpliwości, że bez szczerego zaangażowania się załóg zakładów i wydziałów Kombinatu HiL w patronaty nad ośrodkami wczasowymi nie mielibyśmy takiego powiększenia się, a jednocześnie takiej modernizacji bazy jaką uzyskaliśmy w ostatnich latach. Ten słuszny i jakże ważny z wychowawczego punktu widzenia kierunek działania powinien być utrzymany nadal. A formy patronatów mogą być z powodzeniem wzbogacane o nowe cenne inicjatywy.

Zabierający głos w dyskusji sekretarz ZG ZZH Antoni Iwancienko wysoko ocenił wyniki działalności organizacji związkowej Kombinatu HiL. Mówił, że z wielu naszych doświadczeń chętnie korzystają inne zakłady hutnicze w kraju, że nasz Kombinat jest prawdziwą kuźnią wykwalifikowanych kadr. Podziękował serdecznie aktywowi związkowemu za jego pracę i za liczne inicjatywy, gratulował sukcesów. Życzył wielu dalszych osiągnięć w zaszczytnej działalności, której główne kierunki trafnie oddało hasło konferencji: **Praca, Byt, Wychowanie.**

Obrady zakończyły się przyjęciem uchwały, w której sprecyzowane zostały zadania organizacji związkowej HiL w drugiej połowie obecnej kadencji i jednocześnie zawarte zostały wnioski zebrane w toku dyskusji. Ten dokument ukierunkowywać będzie dalszą działalność ZRK.

Jak już stwierdziliśmy Konferencja Sprawozdawcza ZRK nie wieńczy, ale odwrotnie dopiero rozpoczyna kampanię sprawozdawczą w zakładowych i wydziałowych ogniwach związkowych Kombinatu. Rozpoczynają się niebawem zebrania, na których omawiane będą sprawy, którymi na co dzień żyją te załogi. Myślę, że będą one równie owocne we wnioski i równie dojrzałe jak Konferencja Sprawozdawcza ZRK.

(jd)

Jeszcze raz w sprawie asygnat węglowych dla pracowników

Zamieściliśmy niedawno list jednego z pracowników Kombinatu HiL, z zapytaniem **dlaczego nie wydaje się hutnikom asygnat upoważniających do zakupu** węgla. Odpowiedź Dyrekcji HiL w sprawie zawartych w liście wniosków, również przez nas opublikowana, nie w pełni zadowoliła czytelników. Otrzymaliśmy w sprawie asygnat węglowych jeszcze jeden list napisany przez **Tadeusza Walczaka** z Zakładu Koksochemicznego HiL. Oto treść jego pisma.

W numerze 44 „GNH" ukazała się notatka w sprawie asygnat węglowych, która nie za wiele wyjaśnia. O ile uchwałą RM nr 95 z 7.IV.72: *„zniesiona została z dniem 1 maja tego roku sprzedaż węgla bez ograniczeń"*, tym bardziej celowe wydaje się podjęcie starań o zaopatrzenie pracowników Kombinatu HiL w węgiel. Szkoda, że w liście Działu Administracyjno-Gospodarczego nie zacytowano fragmentów instrukcji — załącznika do decyzji nr 93/76 MHWiU, tym bardziej, że decyzja ta podjęta została w celu usprawnienia zaopatrzenia ludności w węgiel w sezonie grzewczym 1976/77. Nie można się też doczytać, czy cytowana wyżej instrukcja obowiązuje nadal.

W końcowym fragmencie listu stwierdza się: *„Z uwagi na powyższe przepisy Dział AA nie może podejmować starań w opisanej sprawie"*. Mam wątpliwości, czy rzeczywiście nie może.

W liście Działu AA cytuje się art. 19 Zbiorowego Układu Pracy, zapomniano jednak o ust. 3 tego samego artykułu, który brzmi: *„W przedsiębiorstwach, w których pracownicy są uprawnieni do ekwiwalentu pieniężnego za deputat węglowy, dopuszcza się możliwość zbiorowego zakupu węgla opałowego na zasadach stosowanych przy zaopatrzeniu załogi w ziemniaki"*.

Uważam, że na podstawie powyższego, przy obecnych trudnościach z zakupem węgla opałowego, pracownicy HiL mają prawo domagać się, aby Dyrekcja HiL wykazała więcej inicjatywy i troski o swoich pracowników. W Zbiorowym Układzie Pracy napisano: *„dopuszcza się"*. Dla zainteresowanych pracowników znaczy to *„należy nam się"*. Dla urzędników to samo znaczy *„nie musimy, więc nie możemy"*. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że duży odsetek pracowników Kombinatu HiL szuka zatrudnienia w innych przedsiębiorstwach. Aby zahamować ten proces, trzeba wszystkimi możliwymi środkami przyciągać pracowników, wiązać ich z zakładem pracy, stwarzać przywileje jakich nie znajdą gdzie indziej. Typowym przykładem odwrotnego działania jest m. in. sprawa deputatu węglowego.

Osobiście znam przykłady załatwienia tej sprawy, np. w WSK. Dlaczego to co jest możliwe w innych przedsiębiorstwach nie jest do załatwienia w HiL? Sprawa ta dotyczy przecież kilku tysięcy pracowników, wobec czego nie można jej lekceważyć.

Tyle autor listu. Nasze zdanie jest takie, że do sprawy warto powrócić i jeszcze raz ją przemyśleć. Dużo jest bowiem pracowników HiL mających kłopoty z ogrzewaniem swych mieszkań. Z radością powitaliby oni inne rozwiązanie sprawy asygnat węglowych, bardziej wychodzące naprzeciw ich bytowym potrzebom! (jd)

HUTNICZE portrety

Józef Broś obchodzić będzie w przyszłym roku 25-lecie pracy w hucie. Jest kierownikiem Biura Technicznego w Zakładzie Stalowniczym, członkiem plenum ZRK, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Gł. Komisji Współzawodnictwa Pracy. Aktywistą związkowym jest niemal od rozpoczęcia pracy zawodowej. Przez wiele kadencji, a dokładnie od roku 1963 do roku 1972, pełnił funkcję przewodniczącego Rady Oddziałowej w Zakładzie Stalowniczym.

Wyróżniony jest m.in. Srebrną Odznaką Zasłużonego Działacza ZZH, Odznaką Racjonalizatora Produkcji, Srebrną Odznaką za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa, Odznakami Budowniczego Nowej Huty oraz zasłużonego Pracownika HiL. Wśród licznych odznak i wyróżnień posiada również Medal Ludziom Dobrej Roboty nadany w ub. roku przez Redakcję „Gazety Południowej".

Podczas naszej rozmowy o najbardziej nurtujących go sprawach powiedział:

— *Uważam, że niesłychanie ważną sprawą jest indywidualna odpowiedzialność za to co każdy z nas robi, zarówno w dziedzinie pracy zawodowej jak i w działalności społecznej. Wielokrotnie się zdarza, że bardzo trafnie sformułowane programy, znakomicie przygotowane plany po prostu nie w pełni są realizowane, zawodzi bowiem w wykonaniu jakieś ogniwo. Chodzi mi o to, aby każdy na każdym szczeblu w pracy i działalności społecznej czuł się odpowiedzialny.*

ROŚNIE TEN SZPITAL Z NASZYCH SKŁADEK

W Centrum Zdrowia Dziecka

Od kilku lat płacimy bez wahania comiesięczne składki na budowę Pomnika — Centrum Zdrowia Dziecka. Cały kraj, a nie brak i milionowych składek z zagranicy, buduje ten jedyny w swoim rodzaju, wspaniały szpital. Z radością skorzystałem z zaproszenia Klubu Honorowych Dawców Krwi działającego przy Hucie im. Lenina, towarzyszenia jego aktywowi w wycieczce do Warszawy i do Międzylesia. Jak wygląda Centrum Zdrowia Dziecka? Jak spożytkowane zostały nasze społeczne, serdeczne składki?

Wycieczka odbyła się z okazji Dni Honorowego Krwiodawstwa obchodzonych w Hucie im. Lenina i była formą wyróżnienia dla ludzi o wielkim sercu, nie szczędzących daru własnej krwi dla chorych.

Pierwsze nasze kroki w stolicy skierowaliśmy do Instytutu Hematologii, aby oddać honorowo krew z przeznaczeniem jej dla potrzeb Centrum Zdrowia Dziecka. Krew oddało tego dnia 17 dawców z Kombinatu HiL na czele z prezesem Klubu inż. Kazimierzem Nowakiem. Dar był zresztą znaczący, w butelkach zakonserwowano 4,8 litra krwi pobranej od hutników z przeznaczeniem dla małych pacjentów Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka.

Wprost z instytutu jedziemy do Międzylesia. Przejazd przez tory kolejki elektrycznej i wśród zieleni lasu wyłania się nowoczesna sylweta szpitala. Zabudowania okala płot, a na nim — setki kolorowych obrazów wymalowanych przez dzieci o tematyce idei budowy tego pomnika — szpitala.

Trzy pawilony Centrum Zdrowia Dziecka są już gotowe. Od 15 października leczą się już tutaj dzieci z całej Polski. Wyrasta wysoki gmach centralnej części szpitala, trwa budowa całego wielkiego zaplecza szpitalnego. Wyłania się z ziemi budowany przez Szwedów wielki hotel przeznaczony dla szpitala.

W jednym z pawilonów witają nas uśmiechnięte, jakby dobrane pod względem urody pielęgniarki. Są w różowych fartuchach, każda ma na klapie plakietkę z nazwiskiem, funkcją w Centrum Zdrowia Dziecka i fotografia. Prowadzą nas do sali, w której mieści się makieta szpitala.

Grupę honorowych krwiodawców z Huty im. Lenina przyjęła tutaj sama pani dyrektor naczelna szpitala prof. dr hab. Maria Goncerzewicz. Serdecznie podziękowała za ofiarowanie Szpitalowi krwi i udzieliła nam wielu informacji o szpitalu, który buduje cały naród.

Centrum Zdrowia Dziecka będzie mieć 433 łóżka szpitalne (obecnie czynna jest część szpitala — poliklinika). W budowanym obok hotelu będą mieszkać matki przywożące do Centrum swe dzieci. Doświadczenie uczy bowiem, że nie można oddzielać dzieci od matek. W obecności swych rodzicielek leczenie idzie lepiej i efektywniej. W hotelu będzie 255 miejsc.

Szpital Centrum Zdrowia Dziecka zatrudnia specjalnie dobrany personel o najwyższych kwalifikacjach zawodowych i moralnych. Posiada najnowocześniejszą aparaturę diagnostyczną, jakiej nie ma nigdzie w kraju. Jego wyposażenie, to prawdziwy cud techniki.

Z dotychczasowego leczenia widać, że najwięcej kierowanych jest tutaj dzieci dotkniętych ślepotą, głuchotą, z niedorozwojem umysłowym. Przypadki to najcięższe, z którymi nie zawsze potrafią sobie radzić szpitale w głębi kraju. Będzie to lecznica dla całej Polski, nasza narodowa chluba medycyny socjalistycznej.

Słowa pani dyrektor o wyjątkowym urządzeniu i wyposażeniu szpitala potwierdzają się wkrótce podczas zwiedzania jego sal i gabinetów. Nowoczesność, wysoka jakość wykonawstwa, panuje tu wszechwładnie. Aparatura jaką oglądamy wprawia w podziw. Szpital posiada najnowocześniejsze w świecie urządzenia (o wartości pół miliona dolarów) przeznaczone do diagnostyki zatruć oraz do badania chromosomów. Dzięki tym ostatnim można już w łonie matki określić cechy dziecka, które się ma narodzić. Oglądaliśmy mikroskopy produkcji RFN powiększające tysiąc i dwa tysiące razy. Oglądaliśmy wiele technicznych „cudów" stojących na usługach nowoczesnej medycyny.

Wyszliśmy ze szpitala przekonani o celowości naszych składek. Myśleliśmy także o tym, że jeden taki szpital w Polsce, to za mało, że przydałoby się ich więcej...

JERZY DANEK

20 lat ruchu spółdzielczego w Nowej Hucie

Odznaczeni złotą odznaką „Zasłużony dla spółdzielczości". Fot. O. HUTNICKI

Kiedy w 1950 roku rozpoczęła się budowa wielkiego kombinatu metalurgicznego a wraz z nim dzielnicy Nowa Huta, ostro zarysował się problem zabezpieczenia zaopatrzenia olbrzymim masom ludzi, którzy ściągnęli tu z całego kraju. Zadaniu temu nie było w stanie sprostać kilka wiejskich sklepików. Toteż istniejąca podówczas w Krakowie Powszechna Spółdzielnia Spożywców dostała nowe zadanie objęcia swą działalnością terenu wielkiej budowy. Zarząd krakowskiej PSS powierzył tę pracę **Julianowi Lipskiemu**, który jako pełnomocnik Zarządu d/s Nowej Huty przejmuje dotychczasowe sklepiki w Mogile, Krzesławicach, Ruszczy, Pleszowie i Bieńczycach, organizuje i otwiera na terenie placów budów około 40 kiosków spożywczych...

Obecnie Oddział Nowa Huta posiada 135 placówek detalicznych, osiągając obroty ponad miliarda złotych, zatrudniając 1300 pracowników. Dzięki pracy aktywistów Spółdzielni rozwijano działalność społeczno-wychowawczą, zorganizowano setki kursów, pokazów, prelekcji i imprez.

Okazją do podsumowania dokonań 20 minionych lat działalności było spotkanie władz spółdzielni z długoletnimi działaczami ruchu spółdzielczego, które odbyło się w Klubie „Jędruś" 15 bm. Podziękowano im za wieloletni trud, wielu z nich otrzymało Odznaki Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego, dyplomy i upominki książkowe.

„WYDAŁY GO ŁZY, NADZIEJE I PRAGNIENIA MILIONÓW POLAKÓW"

Ten tytuł stanowią ostatnie piękne i głębokie słowa jednej z najwspanialszych biografii zmarłego 70 lat temu Stanisława Wyspiańskiego. — Zawarte zostały w 3-tomowej znakomitej książce pióra Władysława Bodnickiego — „Upadły anioł" (1970), „Między niebem a piekłem" (1973) i „Wyzwolony" (1977). Ta postać fascynowała współczesnych, przejmuje nas ogromem dokonań i niepospolitymi talentami, będzie podziwiana przez pokolenia następne.

Urodził się w Krakowie w 1869 r., przy ul. Krupniczej w rodzinie o żywych tradycjach niepodległościowych. Uczęszczał do Collegium Nowodworskiego przy ul. św. Anny, gdzie na jego literackie skłonności miał wpływ późniejszy profesor UJ filolog, filozof i esteta — Teofil Ziembicki. Z ojcowej pracowni rzeźbiarskiej na narożniku Kanoniczej i Podzamcza podziwiał wawelskie mury — polski Akropol. Wyrastając w artystycznej atmosferze poświęcił się malarskim studiom w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych oraz historii sztuki i literatury na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był uczniem Matejki, który pociągnął młodego artystę do współudziału przy wykonywaniu polichromii w świątyni Mariackiej w Krakowie.

W 1890 r. Wyspiański odbył pierwszą dłuższą podróż za granicę i zwiedził wówczas Włochy, Szwajcarię, Francję, Niemcy, Czechosłowację. Do Paryża docierał jeszcze później trzy razy — w latach 1891—94. Podróże te miały szybko zaowocować w dziedzinie malarstwa i scenografii. Podczas podróży po kraju powstawało rówież szereg szkicowników.

Jego geniusz ogniskował talent malarza, pisarza, człowieka teatru.

Jako literat-dramaturg wykazał świetną znajomość specyfiki sceny. Z równą łatwością sięgał po tematy z historii Polski średniowiecznej w dramacie „Skałka", rapsodzie „Kazimierz Wielki", jak i z XIX-wiecznej historii polskich ruchów niepodległościowych w sztukach „Warszawianka", „Lelewel", „Noc listopadowa". Jako autor udowodnił również swoje społeczne wyczulenie na nurtujące naród problemy w „Weselu". Do skomplikowanych problemów moralnych sięgnął w „Klątwie".

W dziedzinie malarstwa zaznaczył swą indywidualność szeroko. Słynne pastelowe widoki z Krakowa — z Plant, na Wawel, na Kopiec, piękne portrety, nierzadko wyposażone w bogato ornamentowane tła, stanowią dumę polskiego malarstwa impresjonistycznego. Talent malarski poświęcił też projektowaniu witraży do budowli sekralnych i świeckich, pięknych w prostocie i przejrzystości układów graficznych kolumn druku, ilustracji i okładek. Komponował także wystrój wnętrz.

Umiłowanie teatru, rozumienie potrzeb i możliwości sceny pozwoliło mu — obok autorstwa przejmujących narodowych dramatów — być scenografem, reżyserem, teoretykiem-teatrologiem. Wyjaśniając tę funkcję ostatnią przypomnę, iż był autorem analizy „Hamleta", dedykowanej polskim aktorom „osobom działającym na scenie na drodze przez labirynt zwany teatrem".

Zdziałał wiele. Wytknął nowe szlaki polskiej sztuce, literaturze, a gdy złożony ciężką niemocą umierał w krakowskiej prywatnej klinice, gdzie dziś jest stacja Pogotowia Ratunkowego, miał zaledwie 38 lat!

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Był historykiem polskiej kultury, zasłużonym bibliotekarzem, przekładowcą Heinego, znakomitym znawcą literatury staropolskiej. Za kilka dni — 2 grudnia minie 30 rocznica jego śmierci, zmarł bowiem w 1947r. Urodził się pod Lwowem — 25 maja 1886 r.

Związany był głównie z naukowym środowiskiem lwowskim. Przez piętnaście lat — od 1924 r. do 1939 r. był profesorem historii oświaty i szkolnictwa no Uniwersytecie im. Jana Kazimierza. Odegrał ważną rolę w polskim czasopiśmiennictwie naukowym jako współpracownik kilku fachowych pism. Od początku profesorskiej kariery był członkiem redakcji „Pamiętnika Literackiego", a w 1938 r. był jego redaktorem naczelnym. W latach 1921 — 39 redagował kwartalnik poświęcony historii szkolnictwa i wychowania pt. „Minerwa Polska".

Impresje z lwowskiego okresu swoich prac pozostawił w tomie „Wspomnienia Ossolińskie", do czasów wczesnej młodości sięgnął natomiast w — bardzo wiele znaczących w literaturze pamiętnikarskiej — „Złotych paskach". Z jego dorobku opracowania najważniejsze dotyczą mecenatu Zamoyskiego.

Z naukowymi kołami krakowskimi szczególnie łączyło go członkowstwo Polskiej Akademii Umiejętności i popularyzatorska współpraca z „Kurierem Literacko-Naukowym", dodatkiem do „IKC". Od późnej jesieni 1939 roku wykładał nadal we Lwowie do 1940 r. i znowu w latach 1944—45. W międzyczasie swą filologiczną wiedzę poświęcił potrzebie opracowania katalogu systematycznego w Ossolineum.

Po wojnie karierę naukową kontynuował na Uniwersytecie Jagiellońskim jako profesor katedry literatury staropolskiej. I tu wybaczcie Czytelnicy impresję osobistą. Profesor Łempicki w mej świadomości pozostał jako naukowiec — patriota, umiejący staropolszczyznę zbliżyć nawet młodemu czytelnikowi. Miałem równe jedenaście lat, gdy od Ojca otrzymałem na urodziny „Słowo o Grunwaldzie" w opracowaniu Stanisława Łempickiego. Ta tematyka miała w pierwszych miesiącach po rozbiciu hitlerowskiej nawałnicy wymowę specjalną. Czytałem we wstępie słowa pisane w czerwcu w 1945 r., iż praca ta „pragnie przypomnieć, w 535 rocznicę zwycięstwa, kilka głosów z przeszłości i pokazać jakie to pomniki rzeźbiła ona sobie w polskim słowie". Książeczka drukowana w lipcu już oznaczona była 14 nrem drukowanym czcionkami Drukarni Narodowej. To też się liczyło.

Ulica Stanisława Łempickiego łączy się z ul. Leona Kruczkowskiego.

T. Z. B.

Ulice i osiedla Nowej Huty

Stanisław Łempicki

Temu klubowi warto pomóc...

Byłem w ub. tygodniu na zebraniu sprawozdawczym Klubu „Abstynent" w Nowej Hucie. Słuchałem sprawozdania prezesa i głosów dyskutantów. Mimo, że zebranie przeciągnęło się do godziny 21.45, nikt nie opuścił sali. Bowiem sprawy abstynentów, ludzi, którzy leczyli się z choroby alkoholowej i teraz czynią co możliwe, aby wytrwać bez kieliszka wspomagając się wzajemnie w tym postanowieniu, są niesłychanie ważne ze społecznego punktu widzenia.

Kilka własnych refleksji z tego zebrania. Była na nim dr Antonina Karpowa — opiekunka Klubu ze Służby Zdrowia, był przedstawiciel Rady Zakładowej ZRH, byli abstynenci i ich żony — członkowie, sympatycy Klubu. Niedojrzałem niestety przedstawiciela największego zakładu pracy dzielnicy — Huty im. Lenina, nie dojrzałem przedstawicieli innych zakładów.

Nie było nikogo z władz dzielnicy, dla których działalność Klubu „Abstynent" nie może być obojętna. Słowem zebranie sprawozdawcze Klubu nie wywołało, a szkoda, większego społecznego rezonansu.

Tymczasem Klub spełniający niesłychanie ważną rolę, boryka się z wieloma trudnościami. Nie korzysta z żadnej stałej dotacji na swą działalność, a przecież jest jednym z klubów dzielnicy, w dodatku o specjalnym charakterze i dla rozwoju kultury w dzielnicy Nowa Huta nie obojętnym. Nikt go jednak finansowo nie wspomaga. Zakłady pracy, za wyjątkiem ZRH HRP, także okazują wyjątkową obojętność. Społeczeństwo drwi z abstynentów okazując klubowiczom całkowitą obojętność lub kwitując ich działalność wyrozumiałym uśmieszkiem.

Zapoznałem się z jego działalnością. Jestem przekonany o jego zadaniach, o ważności prowadzonych zajęć psychoterapeutycznych, o opiniowaniu kierowania na leczenie w Szpitalu w Kobierzynie, o odciąganiu ludzi od wódki i wspieraniu się wzajemnym członków w postanowieniu koniecznej dla zdrowia abstynencji. Jestem przekonany o jego wysokiej społecznej randze. Dlatego wołam głośno o pomoc dla niego i opiekę ze strony władz dzielnicy oraz przedsiębiorstw na czele z Kombinatem HiL!

Temu Klubowi naprawdę warto pomóc! (jd)

Czytelnicy piszą

PO CO PRZYWIEZIONO TE SKRZYNKI?

— W maju, pisze Władysław D., do bloku nr 12 w osiedlu Bohaterów Września przywieziono skrzynki zbiorcze na listy. Nie zamontowano ich jednak dotychczas, niszczą je dzieci. Nie wiem do kogo należy sprawa instalacji skrzynek. Po co je przywieziono skoro nikt nie kwapi się by to umocować i przekazać lokatorom.

Doręczycielka obsługująca osiedle Bohaterów Września przesyłki wkłada w szparę drzwi lub posługuje się dziećmi... Wiele korespondencji z tego powodu ginie, adresaci ich nigdy nie otrzymują...

KAŻDY MOŻE MIEĆ SWOJE DRZEWKO!

Telewizja przedstawiła nam niedawno reportaż o bardzo ciekawej inicjatywie w Łodzi. Otóż rzecz polega na sadzeniu drzewek przez małe dzieci, oczywiście przy pomocy rodziców. Sadzone drzewka mają tyle lat, ile „sadzące" je dzieci. Są więc równolatkami. Każde dziecko opiekuje się swoim drzewkiem, korzystając z pomocy rodziców.

Inicjatywę łódzką propaguje się także w Poznaniu. Uważamy, że i w Nowej Hucie posiadamy wiele terenów jeszcze niezadrzewionych, zwłaszcza w nowych osiedlach. Być może udałoby się jeszcze w tym roku, lub na wiosnę zorganizować sadzenie takich „drzewek życia". Byłyby ozdobą naszej dzielnicy i jednocześnie mobilizowałyby dzieci do poszanowania drzew. A po latach, dzisiejsze maluchy z sentymentem wspominałyby, jak to w ich dzieciństwie dbało się o zieleń dla miasta.

mg.

■ ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI ■ ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI ■ ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI

SKĄD SIĘ BIORĄ TRUDNE DZIECI?

Często słyszymy przy różnych okazjach, szczególnie w szkole — jaki ten Jacek był grzeczny w klasie pierwszej! Popatrz na to zdjęcie robione na zakończenie roku, o tu, koło mnie. W drugiej też był niezły — dodaje koleżanka. A pamiętasz... i tak dalej. Trudno wprost uwierzyć, że to jest to samo dziecko. Tak, ma pani rację — mówi zmartwiona matka, jakby go kto podmienił. I co my teraz z nim zrobimy? Głowią się nauczyciele.

Panie Dyrektorze, pytam dyrektora szkoły nr 83 w Nowej Hucie, STANISŁAWA NOWAKA — skąd się biorą trudne dzieci w szkole?

— Wydaje mi się, że przychodzą już do szkoły z pewnym określonym systemem wartości nabytych w najbliższym środowisku i cech wrodzonych. O ile są one ujemne szkoła może je zniwelować lub pogłębić, to zależy od wielu czynników. Jakich? Przede wszystkim od indywidualnego podejścia nauczyciela do danego ucznia, od jego umiejętności pedagogicznych, od czasu, który jest w stanie poświęcić jednemu dziecku, a ma ich w klasie przeciętnie około trzydziestu.

Duże znaczenie na kształtowanie osobowości ucznia ma grupa rówieśnicza, wśród której się obraca w szkole, a szczególnie pozą szkołą. Najczęściej dziecku, które nie osiąga pełnej satysfakcji w szkole, gorzej się uczy, potrzebna jest aprobata jakiegoś środowiska. Dobrze jak to środowisko jest pozytywne. Wiemy jednak, że dzieciom „słabym" bardziej imponują cechy negatywne, siła, arogancja.

Największy wpływ na dziecko w szkole ma wychowawca w klasach od I do IV, ponieważ stale obcuje z dzieckiem. W klasie czwartej ten bezpośredni kontakt właściwie się osłabia. W większości wypadków wychowawca działa poprzez informację innych nauczycieli, ponieważ w klasie czwartej zaczynają uczyć specjaliści różnych przedmiotów. Każdy nauczyciel, mimo że teoretycznie posługuje się podobnymi metodami, reprezentuje przecież różną osobowość. Zmiana ta może być dla dziecka niekorzystna lub odwrotnie, zależy od umiejętności przystosowania się do nowej sytuacji. Duże znaczenie mają tu nieraz rzeczy pozornie nieistotne, np. pani w klasie pierwszej ma miły, łagodny sposób mówienia, jest spokojna, opanowana, a pan w klasie czwartej jest energiczny, popędliwy, biega po klasie, pyta znienacka itp. Dziecko do wszystkiego musi się przyzwyczaić — problem adaptacji trudnego dziecka w szkole wymaga jednak zrozumienia zagadnień szkoły przez rodziców, wzajemnego zaufania i stałej współpracy.

Higienistka szkolna DANUTA FILCEK — dlaczego występują trudności wychowawcze? — bo dzisiejsza rodzina w większości wypadków nie spełnia swojej podstawowej roli.

Małe dziecko powinno być przy matce, a nie w żłobku czy przedszkolu, ponieważ potrzebna mu jest nie tylko stała opieka, ale miłość i ciepła troskliwość na każdym kroku. Dziecko musi być uczuciowo związane z matką, żeby mogło rozwijać się prawidłowo. Przyczyną wielu wypaczeń psychicznych, a nawet trwałych kompleksów ludzi dorosłych jest albo sieroctwo albo obojętność uczuciowa matki. Jestem w zasadzie przeciwna współczesnej emancypacji kobiet, które mają małe dzieci. Ekonomiczne efekty pracy zarobkowej nie zrównoważą tu widocznych strat moralnych — dom zamknięty, klucz na szyi, puste garnki, samotność dziecka. Często jedyną deską ratunku jest babcia. W mojej wieloletniej praktyce szkolnej stwierdziłam, że jeszcze nie najgorszym nieszczęściem dla dzieci jest alkoholizm ajca o ile matka należycie spełnia swoją rolę. Dziewięćdziesiąt procent szczęścia w domu zależy od matki. Gorzej dzieje się w rodzinie zamożnej, kiedy matka przypomina sobie nagle, że jest kobietą (dzieci mają 14—15 lat) chce zrekompensować sobie okres papek i pieluszek. Rodzice przeżywają drugą młodość, przestają dostrzegać potrzeby psychiczne własnych dzieci, zaspakajają tylko ich potrzeby materialne. A przecież w tym czasie dziecko wkracza w trudny okres dojrzewania biologicznego, w którym zaostrzają się wszystkie trudności i szczególnie potrzebuje opieki i mądrej miłości rodziców, bardzo źle znosi samotność i brak zainteresowania.

Bardzo często szkoła zmuszona jest przejmować funkcje wychowawcze należące właściwie do rodziców — zająć się dziećmi po lekcjach czasem do późnych godzin popołudniowych. „Świetlica to mój drugi dom" — pod takim hasłem szkoła chociaż częściowo usiłuje zastąpić dziecku ognisko rodzinne. Właściwie prowadzona świetlica spełnia bardzo ważną rolę opiekuńczo-wychowawczą.

Prowadzimy specjalną klasę świetlicową, mówi wychowawczyni pani BOGUMIŁA FRANASZEK, która równocześnie jest bardzo zdolnym nauczycielem wychowania plastycznego w szkole. Pomagamy w nauce, stosując różne formy dydaktyczne od zabawy do ćwiczeń specjalnych. Od 8 do 16 w razie pogody organizujemy zajęcia na boisku szkolnym. Dzieci bawią się, ćwiczą. Ostatnio zakupiliśmy 20 par wrotek.

Działalność wychowawcza świetlicy ma bardzo szeroki i różnokierunkowy zakres. Wykorzystując to, że dzieci jedzą obiady w stołówce szkolnej — utrwala albo przyswaja nawyki estetycznego spożywania posiłków. Poprzez małe formy teatralne i kółko plastyczne rozwija wrażliwość dziecka na piękno. Dzieci biorą czynny udział w uroczystościach państwowych na terenie szkoły, przygotowują swój program artystyczny, dekorują salę, prowadzą kronikę. Do świetlicy należy 68 dzieci, tj. ponad 10 proc. w stosunku do ogólnej liczby uczniów w szkole. Świetlica na większą część dnia musi zastąpić im dom rodzinny, uczyć i wychowywać.

Rozmowę przerywa dzwonek, pani Bogusia spieszy na lekcje. Na korytarzach wesoły harmider. Przy tablicy rozdzielczej spotykam panią wożną MARIĘ PIĄTEK — nie mam kłopotów z dziećmi, bo z nimi nie zadzieram. Dzieci, jak dzieci w szkole podstawowej, ruchliwe i krzykliwe. Czasem uciekają z lekcji to ich zawracamy. Często brak u nich podstawowych nawyków higienicznych, śmiecą, siusiają obok pisuarów, dobrze by było gdyby rodzice mówili o tym w domu. Czy palą? Chyba tak, te w starszych klasach. Ale dzieci panią lubią? Pomagam im jak czego potrzebują i nie krzyczę. Własne dzieci też wychowałam nie krzycząc.

Rozmawiał: BELFER

GŁOS MŁODYCH

GM

Może „GIGANT"?

Klub jeszcze bez nazwy

Nareszcie, możemy stwierdzić z ulgą dobiega do końca remont i adaptacja słynnego „Giganta" dla potrzeb młodzieży. Mieścić się w nim będzie „Centrum Kultury" jak umownie dotąd nazywa się ten obiekt. Przeznaczony będzie dla młodzieży studenckiej i robotniczej. Ogłoszono już konkurs na nazwę Klubu. Jak dotąd wpłynęło wiele pomysłów, nie zawsze może odpowiednich do założeń programowych placówki, ale być może z nich wyłoni się nazwa. Padają m.in. takie propozycje jak „Enklawa", „Gigant", „Warnik", „Barak 29" itp.

Kiedy wspólnie z dyrektorem „Centrum" zwiedzam obiekt, jedna rzecz, na którą można narzekać, to partactwo budowlanych. Na nich jednak nie ma rady, stąd też należy się zadowolić tym co jest. Oczywiście wnętrza prezentują się bardzo dobrze. Główna sala, pięknie wyłożona, przeznaczona będzie na prezentację różnego rodzaju form teatralnych, występy zespołów, koncerty. Ona też przeznaczona będzie na różnego rodzaju konferencje. Jedna z nich już się tu odbyła, przed paroma tygodniami, kiedy to do Nowej Huty zjechali przedstawiciele ponad czterdziestu organizacji studenckich z przeszło trzydziestu krajów.

Zamierzenia kierownictwa klubu są bardzo wysokie. Przede wszystkim propozycje artystyczne będą na dobrym poziomie Trudno na razie mówić o własnej twórczości, być może z czasem, po integracji środowisk, można będzie ją prowadzić. Oczywiście utrudnieniem na tej drodze będzie skromność do tego celu przeznaczonych pomieszczeń.

Klub na razie będzie klubem zamkniętym. Zrezygnowano z kart wstępu. Koniecznym będzie jednak posiadanie legitymacji studenckiej lub dowodu. W ten sposób do klubu nie będzie mogła uczęszczać młodzieżnie ucząca się i niepracująca. Programowo zakłada się, że każdy bywalec klubu będzie mógł mieć wpływ na to co będzie się działo w klubie oczywiście jeśli będzie miał coś do zaproponowania.

Nad programową działalnością czuwa Kazimierz Pastuszczak, b. kierownik studenckiego teatru „Pleonazmus".

— Kiedy ruszacie? — zadaję mu pytanie.

— Już 4 grudnia nastąpi otwarcie wystawy rysunków Edwarda Lutczyna. W dniu następnym wystąpi Wolna Grupa „Bukowina". Potem już codziennie odbywać się będzie jakaś impreza. W styczniu przewidujemy otwarcie tzw. Kawiarni Artystycznej. W ramach Kawiarni znajdzie się przede wszystkim miejsce na wieczory liryki i ballady, konfrontacje postaw artystycznych, kulturę i religię, „stolik poetów", wieczory jazzu itp.

Jak więc widać program jest wszechstronny. Jego realizacja wymagała będzie na pewno dużego wysiłku. Jesteśmy pewni, że Klub szybko zyska sobie grono stałych i oddanych bywalców, jako że młodzieży w Nowej Hucie dużo, zwłaszcza studenckiej, a propozycji kulturalnych, jak dotąd za wiele dla niej nie było.

MG

Pocztówka z huty „Katowice"

Kolorowo i w pośpiechu

Huta „Katowice" jest kolorowa. Kolorowe są konstrukcje urządzeń budowlanych, dźwigów i wszelkiego rodzaju pojazdów Przede wszystkim jednak kolorowa jest sama huta. Głównie hale produkcyjne. Projektanci zadbali o architekturę i kolorystykę. Mamy więc niebieskie, pomarańczowe i zielone płaszczyzny ścian, dachów i kominów Pomimo, że błoto, ze jesienna aura, hutę przyrównywać można do jakiejś wielkiej kompozycji plastycznej. Jakżesz nieporównywalna jest z naszym Kombinatem, szarym już i nieefektownie się prezentującym. Jedynie walcownia blach karoseryjnych może swymi walorami estetycznymi, że nie wspomnę o technicznych, konkurować z „Katowicami".

Huta „Katowice" pracuje już pełna parą. Walcownia drobna walcuje na gorąco cewniki ze stali produkowanej w konwertorach. Coraz większa koncentracja prac następuje przy budowie Walcowni Dużej. Ale największy ruch przy budowie wielkiego pieca nr 2. Tu najprawdopodobniej padnie rekord budowlany o znaczeniu światowym. Podobny piec w Japonii budowano 16 miesięcy. Polacy rekord ten wymażą, to już dziś wydaje się być pewne.

Ale nowoczesna huta nie może „żyć" bez tlenu. Dlatego też przy trzecim i czwartym bloku tlenowym trwają dzień i noc prace montażowe. Fachowcy z MONTIN-u wykonują najbardziej skomplikowane czynności. Tysiące przewodów, połączeń elektrycznych i energetycznych, skomplikowana aparatura, po raz pierwszy w Polsce montowana — wszystko to w rękach „montinowców".

Kiedy jadę samochodem z dyrektorem technicznym MONTIN-u mgr inż. **Janem Wojtaszkiem** do „Katowic", już od samego Krakowa o niczym innym nie rozmawiamy, tylko o blokach tlenowych, kotłach OPG, piecach pokrocznych.

Właśnie piece pokrocznе. Pierwszy już pracuje w Walcowni Średniej. Budowany przy pomocy technicznej Francuzów z dużym udziałem specjalistów z MONTIN-u. Spisali się tam dobrze, zaangażowano ich do drugiego pieca pokrocznego, mającego ruszyć 15 grudnia. — Czy zdążymy? — pyta sam siebie dyrektor. — Musimy — odpowiada po chwili. Nie jest jednak z tym zdążaniem tak źle, skoro do budowy podobnych pieców pokrocznych w Walcowni Dużej zaangażowany ma być też MONTIN.

Tymczasem jesteśmy przy trzecim bloku tlenowym.

— *Rosjanie boją się jak diabeł święconej wody tych stuków w turbodetanderze* — tłumaczy mi tym razem dyrektor Jan Knijewski. Nic dziwnego Turbodetandery, to nie inne go, jak agregaty turborozprężające, czyli po prostu rozprężacze tlenu. A w blokach występują trzy rodzaje ciśnienia tlenu. 240 atmosfer, 6 at i 0,4. Tu nie może być najmniejszego odchylenia.

Nikołaj Bragin pochodzi spod Moskwy. Po paru minutach rozmowy dogadujemy się o wspólnych znajomych w Moskwie. Nie sposób jednak oderwać się od spraw huty. On jest tu już dwa lata. Cały czas przy tlenowni, wspólnie zresztą z drugim specjalistą radzieckim, **Wiaczesławem Kapitonowem**, na którego nikt nie mówi inaczej niż Sławek. Razem z polskimi fachowcami, mistrzem **Stanisławem Wolkiem**, brygadzistą **Marianem Szczechowiczem**, **Stanisławem Szypułą**, czy też **Janem Kramarczykiem**, pracownikiem huty „Katowice" zastanawiają się nad każdą ważniejszą decyzją techniczną

— *Chcecie szybko* — mówi Bragin. — *Przecież to tlen* — upomina. *Tu wszystko musi grać „na mikrony".*

— *Oczywiście, oczywiście* — odpowiadają Polacy. I dodają, że muszą jeszcze dotrzymać terminów.

Fot. JACEK WCISŁO
MIECZYSŁAW GIL

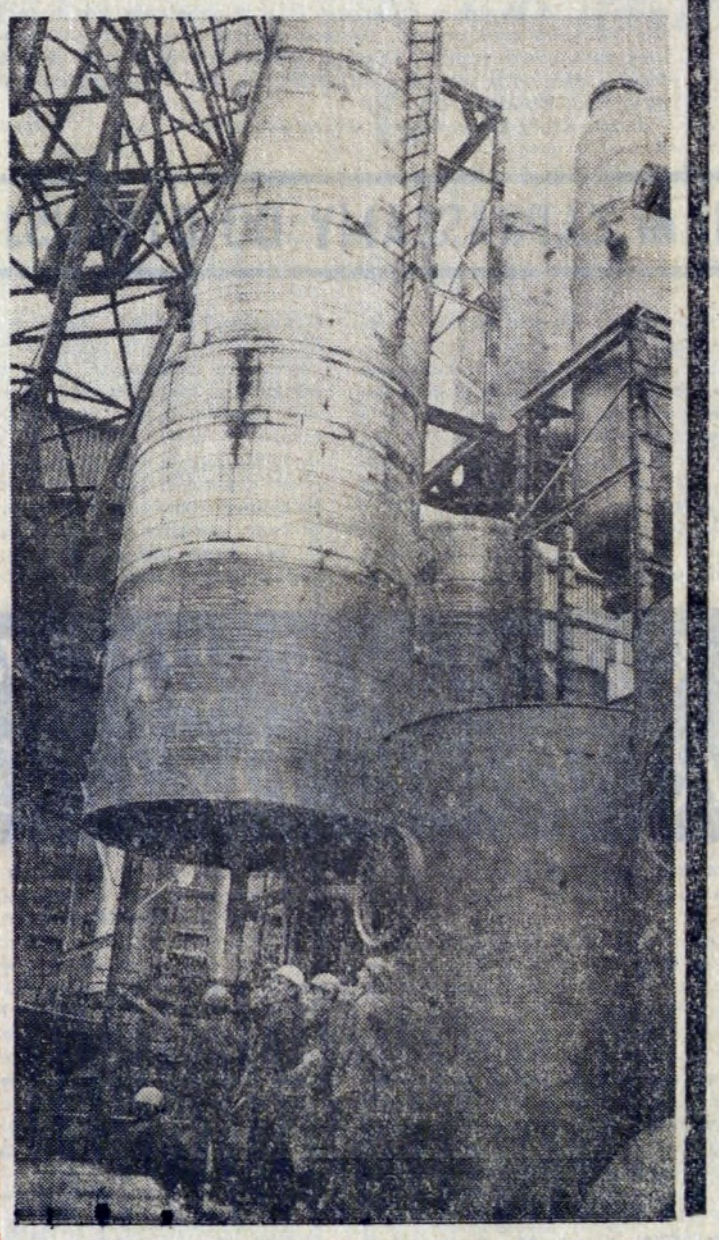

Plastyka niecodzienna

Niezwykły jest pokaz w sali Klubu MPiK przy placu Centralnym w Nowej Hucie. Oto mgr inż. **Stanisława Gankiewicz** — etatowo związana z Kombinatem HiL, a czasowo delegowana do zajęć inżynieryjnych w dalekim kraju ZSRR — przedstawia tu swe utwory plastyczne wykonane w godzinach wolnych po pracy gdy była zatrudniona przy budowie Gazociągu Orenburskiego jako kierownik zespołu konserwatorów w bazie specjalnej, w Nowopskowie.

Obrazy wielkich formatów, ujmowane w szerokich perspektywach, ukazują rozległe widoki zawsze z jednym dominującym motywem pejzażu — czy to z drogą prowadzącą w bezkres, czy z nie mającym granic polem słoneczników, czy z charakterystyczną architekturą cerkwi na horyzoncie. Są też tematy szczególnie związane z krajem Rad w dobie współczesnej: mgławice gwiezdne, wiatr słoneczny, futurologiczne wizje kosmosu.

A wszystko to w osobliwej technice wynikłej z realnych możliwości, z warunków miejsca powstawania dzieła. Tworzywem bowiem jest papa, dykta, sztuczne folie, wykładzina izolacyjna, gwoździe, konopie; wszystko co inżynier Gankiewicz miała pod ręką na swej placówce roboczej...

Ów swego rodzaju collage, a więc obraz uzyskany dzięki skiejaniu elementów, stanowi zestaw tak spójny, że robi wrażenie jednolitej materii, a nie struktury. Z tym, że silne tony kolorów i efekty fakturowe dają wrażenie reliefów.

Ta niecodzienna plastyka musiała powstawać z ogromną pasją, a nastrój jej i nam się teraz udziela. Najmocniejszym akcentem pokazu jest praca uderzająca czernią — sugestywnie przedstawiająca Gazociąg Orenburski, który zdaje się na naszych oczach wydłużać, z ram obrazu - zda się — ku nam występuje.

HALINA BOHDANOWICZ

AKTUALNOŚCI

PUCHAR I DYPLOM DLA ZF ZSMP

Bardzo wysoko została oceniona tegoroczna akcja „Lato 77" prowadzona przez ZF ZSMP. Dotyczyła ona głównie wypoczynku młodzieży pracującej. Dowodem wysokiej oceny jest dyplom i puchar przekazany Zarządowi przez CRZZ i ZG ZSMP.

INICJATYWY MŁODYCH

Młodzież naszego Kombinatu wykazuje wiele ciekawych inicjatyw. Dowodem na to jest podjęcie przez młodzież ZMO patronatu nad remontem pieca tunelowego. Młodzi z pionu Głównego Automatyka wykonają zegar świetlny dla klubu sportowego „Hutnik". Także młodzież ZRH uczestniczy w pracach adaptacyjnych dworku w Minodze do celów rekreacyjno-wypoczynkowych.

NOWY PREZES TKKF

W związku z przejściem dotychczasowego prezesa TKKF ZSMP Zbigniewa Wąsika do innej pracy, wybrano nowego przewodniczącego Towarzystwa. Został nim wiceprzewodniczący ZF ZSMP d/s sportu i wypoczynku, **Kazimierz Chrzanowski.**

...I FABRYCZNEJ SZKOŁY AKTYWU

Nowym kierownikiem FSA został członek Prezydium ZF ZSMP **Kazimierz Hady.** Jest on długoletnim działaczem ZMS i ZSP.

„CZŁOWIEK — ŚWIAT — POLITYKA"

W ramach dekady książki społeczno-politycznej w klubie Międzynarodowej Książki i Pracy przy pl. Centralnym otwarto ciekawą wystawę pt. „Książka społeczno-polityczna dokumentem rozwoju społeczeństwa". Na wystawie prezentowane są takie działy jak: zagadnienia marksizmu-leninizmu, konstytucja PRL i inne akty prawne organizujące życie narodu, życie partii, współczesne stosunki międzynarodowe, nauki polityczne i polityka PRL, współczesna myśl ekonomiczna, geografia gospodarcza, dzieje walk o niepodległość, wkład Polski i ZSRR w budowę socjalizmu oraz obraz przemian społecznych w literaturze. Wystawa czynna będzie codziennie do 30 listopada br.

KURSY

Rejonowy Uniwersytet Robotniczy ZSMP organizuje kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie techniczne (z zakresu matematyki i fizyki) oraz ekonomiczne i prawnicze. Zapisy w ZF ZSMP tel. 409-14 lub wew. 42-04 i 41-66.

Klub Młodych natomiast organizuje kurs tańca towarzyskiego I i II stopnia od 11 stycznia 78 r. Kurs odbywał się będzie w każdą środę i piątek. Zapisy w ZF ZSMP i Klubie Młodych tel. 438-90.

TEATR LUDOWY WYSTĘPUJE W WARSZAWIE

W dniach 30.XI. i 1.XII Teatr Ludowy wyjeżdża na gościnne występy do Warszawy. Aktorzy nowohuccy przedstawią w Teatrze Polskim spektakl Jana Bijaty pt. „Nasza patetyczna". W związku z tym w dniu 30.XI. odwołane zostanie przedstawienie „Placówki". Zwrot zakupionych biletów przyjmuje organizacja widowni codziennie w godz. 9.00—16.00.

PREZYDIUM ZD ZSMP

W środę odbyło się prezydialne posiedzenie Zarządu Dzielnicowego ZSMP poświęcone zatwierdzeniu struktury organizacyjnej Zarządu oraz kandydatur przewodniczących poszczególnych komisji.

SZKOLENIE W ZSMP

W ubiegłym tygodniu odbyła się inauguracja roku szkoleniowego w dzielnicowej organizacji ZSMP. Pierwszy wykład odbył się w „Mostostalu", gdzie działa dobrze prowadzona Zakładowa Szkoła Aktywu Inauguracyjny wykład wygłosił dr. **Jerzy Jaskiernia.**

KLUB MŁODYCH PROPONUJE:

26. XI.

godz. 20.00 **IMPREZA ROZRYWKOWA WYDZIAŁU BUR ZGRZEWANYCH.**

27. XI.

godz. 17.00 **DISCO „VIOLA".**

28. XI.

godz. 17.00 **UROCZYSTE WRĘCZENIE LEGITYMACJI ZSMP NOWO WSTĘPUJĄCYM JUNACZKOM OHP OZR HIL.**

godz. 18.30 **„ANDRZEJKOWY BAL OHP".** Disco „Viola".

28. XI.

godz. 18.00 **„ONA JEST PIĘKNA"** — program literacko-muzyczny w wykonaniu **AUGUSTA KOWALCZYKA** — recytacje, **CEZAREGO OWERKOWICZA** — fortepian. Program oparty na wierszach i listach Majakowskiego.

29. XI.

godz. 17.00 **„ANDRZEJKOWE ZABAWY I OBRZĘDY** — impreza rozrywkowa Ośrodka Obliczeniowego HiL.

29. XI.

godz. 17.00 **TURNIEJ KULTURALNY HOTELI HUTNICZYCH, ZAKOŃCZENIE KONKURSU O ZSRR. PROGRAM ROZRYWKOWY W WYKONANIU ARTYSTÓW ESTRADY KRAKOWSKIEJ.**

30. XI.

godz. 18.00 — 1.00 **WIELKI BAL ANDRZEJKOWY ZSMP.** Interesujący i zaskakujący program obrzędów andrzejkowych przedstawiają członkowie kabaretu Klubu Młodych. Gra grupa „Klubu Młodych". Zaproszenia do nabycia w Zarządzie Fabrycznym ZSMP.

1. XII.

godz. 17.00 **DISCO „VIOLA".**

2. XII.

godz. 18. 30 **JAZZ CLUB** — koncert grupy jazz-rockowej „CD".

ŚMIECH TO ZDROWIE

Fryderyk Podolecki

TĘSKNICA

(humoreska)

Mikołaj Bębło mieszka na ósmym piętrze w smukłym wieżowcu nieopodal śródmieścia. Z okna jego mieszkania na ósmym piętrze roztacza się szeroki widok na rumowisko szczerniałych od sadzy dachów i szpalery ciasno przy sobie stojących parupiętrowych kamienic. Z licznych kominów tryskają w górę niczym z wulkanicznych rozpadlin gejzery dymów.

Mikołaj przenosi wówczas wzrok na niewielki placyk przed blokiem, gdzie błyszczy lakierem jego nowy wartburg, jedyny jaśniejszy punkt w tym smutnym krajobrazie. Na dachach wyrósł las telewizyjnych i radiowych anten. Las ten gęstnieje z miesiąca na miesiąc. Martwy las, który nigdy nie zakwitnie. Od czasu do czasu na „gałązkach" tego lasu przycupnie wrona, czasem stadko gołębi, czasem wróbli. Smutkiem stamtąd wieje i melancholią.

W takich chwilach Mikołaj przymyka oczy i przenosi się do zielonych pachnących lasem Brzezin:

...Polną wyboistą dróżką zmierza wolno, poskrzypując, ogumiony wóz wyładowany do pełna ziemniakami. Ojciec postępuje obok w rozpiętej marynarce, przygarbiony, i podpiera na wybojach kolebiący się wóz. Jesienne słońce przypieka jeszcze mocno. Ojciec przeciera wierzchem dłoni spotniałe czoło...

— Krzepki staruszek, krzepki! — szepce do siebie Mikołaj pełen podziwu. — Chciałbym w takiej krzepie dożyć tych lat!... Z którego to on roku?... Zaraz, zaraz... Sześćdziesiąt parę lat sobie liczy... Krzepki, krzepki...

Później wędruje w myślach na podwórzec domu. Matula uwija się przy kopcu z ziemniakami. Otula je starannie słomą, później warstwę słomy okłada ziemią, sztych za sztychem, wolniutko. Co chwilę prostuje krzyże i znów pomalutku, łopata za łopatą, przesypuje ziemię na stożek ziemniaków w słomie.

— Krzepka staruszka, krzepka ta matula! — szepce Mikołaj z podziwem — Obym w takiej krzepie doczekał tych lat!... Tylko trzy lata młodsza od ojca... Krzepka jeszcze, krzepka! Serce rośnie.

I serce Mikołaja wypełnia po brzegi tęsknica za domem.

— Kiedy ja to ostatnio byłem w Brzezinach?!... Zaraz, zaraz... W lipcu byłem w Bułgarii... Cudowne Złote Piaski!... W Brzezinach byłem wcześniej... Chyba... w maju. Tak!.. Pamiętam delikatną zieleń przydrożnych kasztanów... Tak, to był maj. Czas leci... Jak ten czas leci!.. Muszę tam jechać... muszę! Po co mam wydawać na zakup kartofli i jarzyn?!... Zima przecież tuż... tuż...

FRYDERYK PODOLECKI

Fraszki

NA DYGNITARZA

Wnet by i do tańca
Prosił przez posłańca.

DO ZACHŁANNEGO

Nie wymuszaj pierwszeństwa
W kolejce po dostojeństwa.

APOLOGIA BIUROKRATÓW

Wad biurokratów dość każdy wymienił;
Jeden wszak moment do obrony skłania:
Pomimo dużych trudności w myśleniu,
Mają niezwykłą wprost łatwość pisania.

NA SAMOCHWAŁA

Przy wyliczaniu swych cnót
Zwykle kłamie jak z nut.

O STRZECHACH

Zniknęły w kraju poczciwe strzechy?!...
Jeszcze je noszą nasze pociechy.

WYJĄTEK

Każda reguła ma ponoć wyjątki;
A jest-że urząd bez pieczątki?!

ZASADNICZA TRUDNOŚĆ

Trudno coś na lepsze zmienić,
Nie wyjmując rąk z kieszeni.

O MOCNYM

Mocny w pysku!...
(Przy półmisku).

W CO TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Szał" prod. angielskiej, od 18 lat.

ŚWIT mała sala od 25 do 26 bm. godz. 15.00 i 18.30 „Ucieczka" prod. ZSRR b.o. od 27 do 28 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „To niemożliwe" prod. ZSRR, od 15 lat, od 29 do 30 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Biały statek" prod. ZSRR, od 12 lat.

ŚWIATOWID do 27 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Mistrz rewolweru" prod. USA, od 15 lat, od 28 bm. do 1 grudnia br. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Dzień delfina" prod. USA, b.o.

ŚWIATOWID mała sala do 27 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Nieszczęście Alfreda" prod. francuskiej, b.o, od 28 bm. do 1 grudnia br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Szarada" prod. polskiej, od 18 lat.

SFINKS do 27 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Płonący wieżowiec" prod. USA, od 15 lat, od 28 bm. do 1 grudnia br. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Największe wydarzenie od czasu gdy człowiek stanął na księżycu" prod. francuskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

25 bm. godz. 19.00 „Placówka", 26 bm. godz. 19.15 „Ostatni", 27 bm. godz. 19.15 „Ostatni", 28 bm. teatr nieczynny, 29 bm. godz. 11.00 „Pyza na polskich dróżkach", 30 bm. i 1 grudnia br. teatr na gościnnych występach w Warszawie.

DOM KULTURY KRAKÓW UL. MAJAKOWSKIEGO 2

25.XI godz. 19 — Dyskusyjny Klub Filmowy — projekcja filmu „Strach na wróble".

25, 26 i 27 wg załączonego programu Dni Folkloru.

KLUB KUŹNIA OŚ. ZŁOTEGO WIEKU 14

25.XI. godz. 18 — Dyskusyjny Klub Filmowy — projekcja filmu produkcji włoskiej — „Byliśmy tacy zakochani".

28.XI. godz. 18 — Klub Obieżyświatów „Stolice Europy — Praga" mówi dr Jan Brzozowski.

29.XI godz. 18 — Klub Muzyki Młodzieżowej. Współczesna muzyka jazzowa. Spotkanie przy płytach prowadzi red. Antoni Krupa

30.XI godz. 19 — Andrzejki — wieczór wróżb dla aktywu związkowego Kombinatu HiL.

KLUB MŁODYCH OS. MŁODOŚCI 1

28.XI godz. 18 — „Ona jest piękna" — program literacko-muzyczny wg wierszy i listów Włodzimierza Majakowskiego w wykonaniu Augusta Kowalczyka. Przy fortepianie Cezary Owerkowicz.

30.XI godz. 18 — Andrzejki.

IMPREZY ZDK „BUDOSTAL"

25 bm. piątek — godz. 19.15 Klub Miłośników Muzyki, muzyka gitarowa Koncert uczniów Liceum Muzycznego w Krakowie. Słowo wstępne doc. Antoni Mroczek.

29 bm. wtorek — godz. 19.30. Od operetki do musicalu. Impreza rozrywkowa. Wykonawcy: artyści Teatru Muzycznego w Krakowie.

28 bm. poniedziałek godz. 19.30 — Spotkanie z lekarzem.

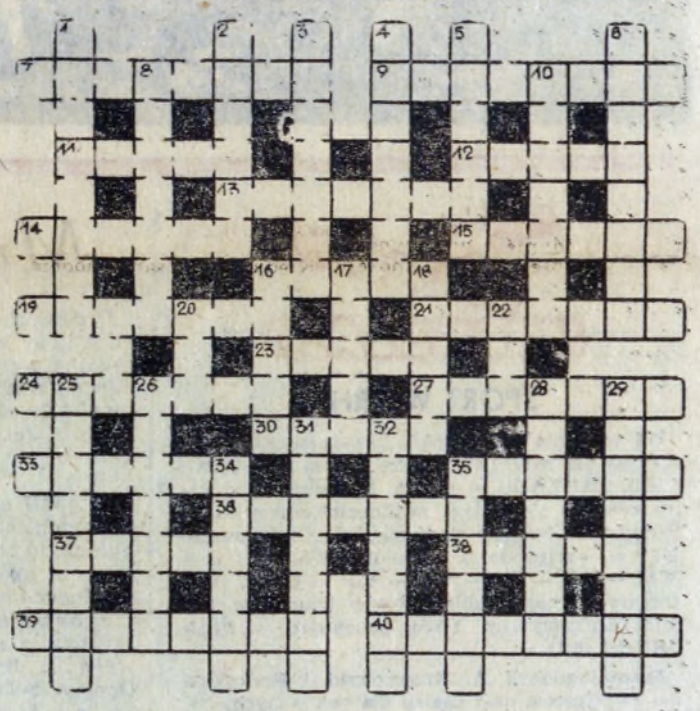

POZIOMO: 7 szara broń, 9. wyższość nad przeciwnikiem, 11. część kapelusza, 12. Au, 13. ostra choroba zakaźna, 14. obawa z dużymi oczami, 15. naczynia na kwiaty, 16. lubieżny bożek grecki, 19. czcigodna kobieta, 21. brawa, 23. uschła łodyga rośliny, 24. jest stołowa, do kawy, do herbaty, 27. barwnik z marchwi, pomidorów, 30 imię żeńskie, 33. prawa lub lewa, 35. orkiestra ludowa, 36. ptaszek ciągle kiwający ogonkiem, 37. typ aparatu do zdjęć na taśmie filmowej, 38. Tadeusz dla Zosi, 39. rabuś, zbój, 40. rodzaj kapelusza (wspak).

PIONOWO: 1. był taki Radziwiłł, 2. semicki bóg, któremu składano ofiary z ludzi, 3. miasto w Sudanie. Obecnie nosi nazwę Kodok, ale Staś Tarkowski nazwy obecnej nie znał, 4. naramienniki, 5. roślina na zupę (z rodziny rdestowatych), 6. uprawia warzywa, kwiaty, 8. koń z torsem i głową człowieka, 10. obywatelka Italii, 16. orgie czarownic z diabłami, 17. wychowanek średniej szkoły wojsk. w Polsce od 1956 r. (wspak), 18. zwój materii, 20. jak Wisła szeroka, 22. włoska złotówka, 25. afrykańska sarna, 26. opiłki drewniane, 28. resztki nie wykorzystane w toku produkcji, 29. człowiek usiłujący połączyć i pogodzić poglądy różne i zazwyczaj sprzeczne, 31. przyrząd kreślarski w kształcie trójkąta, 32. pas graniczny, brzeg (np. lasu), 34. plemiona Indian Ameryki Pn. (mieszkali w dorzeczu Rio Grande del Norte), 35. jedna z elektrod.

Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Poziomo: 7. magnolia, 8. Dulcynea, 9. chrzaszcz, 12. woda, 13. Baran, 15. selen, 18. Antoni, 18a. powiat, 19. Kalipso, 20. Rafael, 22. Rangun, 24. sesja, 25. palma, 28. zjazd, 31. producent, 32. szwagier, 33. ratownik.

Pionowo: 1. harpagon, 2. olcha, 3. paczka, 4. Odessa, 5. klucz, 6. Telimena, 10. adnotacja, 11. sekwencja, 14. recital, 16. pikle, 17. Sport, 21. anewryzm, 23. urzędnik, 26. Andora, 27. mocarz, 29. orgia, 30. cnota.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 45 WYLOSOWALI:

1. **Ewa Gołubicka**, os. Górali 3/17, 31-959 Kraków; 2. **Jerzy Mazur**, 32-085 Modlnica 78; 3. **Marian Motal**, ul. Turecka 6/10, Kraków; 4. **Kamela Bednarz**, ul. Mogilska 27/50, 31-542 Kraków; 5. **Mieczysław Kwiatek**, os. Centrum „C", bl. 10/76, 31-961 Kraków.

Uwaga: książki wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

Kronika sądowa

„Złociste" za 12 tys. zł

Ruch w sklepie był stosunkowo mały i ta okoliczność wyraźnie przeszkadzała Piotrowi J. Kręcił się z koszykiem po samoobsługowej placówce handlowej jakby niezdecydowany, jakby nie wiedząc co wybrać z półek okalających ściany. Zerkał od czasu do czasu w stronę dyżurujących pracowników sklepu chcąc wybrać najlepiej odpowiadający jego planom moment. Kiedy wydało mu się, że owa wytęskniona chwila nadeszła, zręcznym ruchem sięgnął na półkę, a potem jeszcze zręczniej schował butelkę popularnego „sikacza" — nie wiadomo czemu „złocistym" zwanego — pod kurtkę. Udało się wszystko wybornie i teraz, aby ukoronować dzieło, wystarczyło tylko opuścić ze skradzionym winiskiem sklep.

Nasz złodziej przekonany o własnej przemyślności nie wiedział, że jego poczynania są dyskretnie acz dokładnie obserwowane przez ekspedientów. Kiedy kradzież została dokonana, a Piotr J. stawił się z pustym koszykiem przed kasą, uprzejmie poproszono go aby sklepu jednak nie opuszczał i przeszedł na zaplecze. Tutaj wyjęto mu spod kurtki skradzioną butelkę zawiadamiając jednocześnie milicję o przyłapaniu złodzieja na tzw. gorącym uczynku.

Radiowóz zjawił się więc przed sklepem WSS „Społem" nr 575 na os. Złotego Wieku i teraz odbyła się bardziej szczegółowa rozmowa. Pan J. uparcie zaczął zapewniać, że wino był kupił w innym sklepie i te wszystkie posądzenia sprzedawców są bezzasadne i do tego bardzo brzydkie. Gdy jednak szczegółowo opowiedziano mu w jaki to sposób kradzieży dokonywał i wreszcie zapytano dlaczegóż to „legalnie" zakupione wino chował pod kurtką Piotr J. z żalem skonstatował, że nikt wierzyć jego zapewnieniom nie chce i nikt także w żadne wykręty nie uwierzy. Doszedł więc do wniosku, że jedynym ratunkiem będzie szczere wyznanie prawdy z podaniem okoliczności łagodzących, które wszyscy zrozumieć powinni. No, owszem ukradł tę butelkę „złocistego", a na brzydki czyn zdecydował się tylko dlatego, że odczuwał nieodpartą potrzebę napicia się czegoś mocniejszego. Niestety, nie miał pieniędzy więc została mu tylko kradzież, której się teraz wstydzi i której także oczywiście bardzo żałuje.

Z tym wstydem i z tym żalem, to też nie była do końca czysta sprawa. Okazało się bowiem, że Piotr J. był już trzykrotnie, sądownie karany za kradzieże. Dwa razy sąd we Włocławku skazał go na kary po 3 lata więzienia, a sąd w Zabrzu ocenił złodziejską działalność pana Piotra na całe 2 lata. Teraz przyszło zetknąć się mu i z sądem krakowskim.

Oskarżony został nasz „bohater" za kradzież niby banalną ale popełnioną przecież w warunkach recydywy. Warto także przy okazji wspomnieć i o tym, że Piotr J. jest nałogowym alkoholikiem jednak te chorobliwe ciągoty do trunków mocnych nie mogły być w sprawie kradzieży butelki „złocistego" okolicznością łagodzącą. Sąd postanowił więc tym razem w drodze kary finansowej wytłumaczyć pijakowi, że kradzieże dokonywane nawet w celu zaspokojenia nieodpartej potrzeby napicia się do opłacalnych nie należą. Skazano więc Piotra J. na 12 tys. zł grzywny.

Sąd ogłaszając wyrok postanowił także pomóc skazanemu w uporaniu się z nałogiem. Wszczęte zostanie więc odrębne postępowanie administracyjne, na mocy którego Piotr J. zostanie skierowany na antyalkoholowe, przymusowe leczenie odwykowe. Być może po nim nie będą go już trapić owe „nieodparte potrzeby"...

I. HANDEREK

SPORT i turystyka

Runda jesienna za nami

Piłkarze Hutnika przekroczyli zadania planowe

Wiele nerwów kosztowały pierwsze mecze Hutnika w jesiennej rundzie rozgrywek. Denerwowali się kibice, trenerzy, działacze. Nie najlepsza forma wynikała z wielu przyczyn. Pisaliśmy już o tym wielokrotnie, nie ma więc potrzeby wracać do przeszłości Tym bardziej, że zespół obecnie prezentuje się bardzo dobrze, a właściwe wykorzystanie zimowej przerwy winno przynieść dalszą poprawę umiejętności. Nie czyniąc bardzo szczegółowych analiz, zadaliśmy trenerowi i kierownikowi drużyny cztery pytania, a z odpowiedzi na nie winien się wyłonić pewien obraz całościowy. Oto pytania:

— Jak należy oceniać rundę jesienną?

— Który mecz przeżył pan najmocniej?

— Który z zawodników grał najrówniej?

— Co będzie się działo w rundzie wiosennej?

Marian Cygan:

— Według mnie zadania jakie sobie stawialiśmy w rundzie jesiennej wykonaliśmy ponad plan. Jeśli natomiast chodzi o poziom gry, prezentowanej przez naszych zawodników, to dopiero po połowie rundy doszliśmy do siebie. Wtedy to rozegraliśmy kilka na bardzo wysokim poziomie spotkań.

— Najmocniej przeżyłem mecz z Malapanwią. Niepotrzebnie straciliśmy punkt. Był to mecz bardzo słaby. Na szczęście wtedy Stokłosa grał dobrze, bo mogliśmy nawet przegrać ze słabym przecież przeciwnikiem.

— Nie było zawodnika, który przez cały sezon grałby na równym i oczywiście wysokim poziomie. Może Gładysek, no i Stokłosa, ale nie we wszystkich meczach.

— Z drużyn, które po pierwszej rundzie uplasowały się na miejscach od piątego do ostatniego, każda może być jeszcze zdegradowana z ligi. Różnica między nami, zajmującymi właśnie piąte miejsce, a ostatnim Chemikiem Kędzierzyn wynosi zaledwie 5 punktów. Do ostatniego spotkania będzie więc na wiosnę wyrównana walka. Liczę, że Hutnikowi spadek grozić nie będzie. Do tego stwierdzenia upoważnia mnie poziom gry naszego zespołu w Starachowicach, Bielsku, czy Tychach. Takich spotkań nie oglądano w Nowej Hucie od co najmniej czterech lat. Będziemy więc walczyć o najlepsze miejsce.

Inż. Zenon Pajor, kier. drużyny:

— Dla mnie jeden moment będzie charakterystyczny przy ocenie występów Hutnika w rundzie jesiennej. Dotyczy on postawy drużyny w meczach wyjazdowych i na własnym boisku. Na wyjazdach zespół grał o klasę lepiej. Nie jestem w stanie podać powodu tego stanu rzeczy. Może występował brak wiary w swoich kibiców, może brak dopingu, tak charakterystyczny w Nowej Hucie, był przyczyną słabszych występów na własnym boisku.

— Mecz w Bielsku. Najwięcej żalu miałem do Urbańczyka za niewykazanie chęci do interwencji. Bramka mogła być obroniona. Mocno przeżyłem mecz w Tychach.

— Mimo wszystko Stokłosa.

— Będzie dobrze. Zawodnicy wierzą, że mogą wygrać z najlepszymi. Batalia o utrzymanie się w lidze będzie zażarta. Podobnie w walce o awans. Ja osobiście dużo obiecuję sobie po postawie Sysły. No i kibicach, którzy może w końcu przyjdą nam z pomocą. Dodam jeszcze, że atmosfera wśród piłkarzy jest bardzo dobra. Wszystkie decyzje dotyczące drużyny podejmowane są kolektywnie, z rozwagą, we wspólnym interesie.

KURS SĘDZIOWSKI

Okręgowy Związek Piłki Ręcznej organizuje dodatkowe zapisy na kurs sędziów piłki ręcznej. Bliższe informacje w lokalu Związku — ul. Warszawska 11/20.

Sekcja z przyszłością

Jeszcze niedawno były w Hutniku zakusy na likwidację sekcji lekkoatletycznej. Oczywiście byłby to błąd duży, pomijając już fakt nie najlepszych akurat wyników sportowych osiąganych przez lekkoatletów. Nie oprę się w tym momencie przyjemności przytoczenia pewnego stwierdzenia Jana Mulaka, człowieka, któremu polska lekkoatletyka zawdzięcza co najlepsze. Otóż trener Mulak powiedział mniej więcej tak: — *Skandalem już jest, że w miastach stutysięcznych nie ma nawet jednej sekcji lekkoatletycznej.*

Dziś przed sekcją lekkoatletyczną Hutnika stoją zadania konkretne. Sekcja ma też pełne zrozumienie w Zarządzie klubu, osobiście lekkoatletom pomaga sam prezes Szkutnik. Ale uznanie to nie zrodziło się z powietrza. Podstawą do stworzenia należytych warunków były wyniki samych lekkoatletów. Awans do drugiej ligi i konkretna praca szkoleniowa przynoszą tej dyscyplinie splendor w klubie. Krystalizuje się już grono działaczy sekcji. Przyznajmy szczerze: dotychczas sekcja zajmował się jeden człowiek, na szczęście operatywny, którym był **Zygmunt Marzec.** Jego też pytam o perspektywy i zadania dla sekcji.

— *Zadanie jest jedno i dokładnie określone: po dwóch latach startów w drugiej lidze, awans do pierwszej. Swoje śmiałe wizje opieramy na gronie młodych zawodników i zawodniczek. Tylko w tym sezonie dołączyło do nas prawie sto młodych osób. Lekkoatletyka, wbrew mniemaniom, cieszy się dużym zainteresowaniem wśród nowohuckiej młodzieży. Wyrazili także chęć trenowania w naszym klubie znani zawodnicy, członkowie kadry narodowej: Jerzy Mydlarz, biegający 1500 metrów w czasie 3.40,4 min. i Ryszard Chudecki, wicemistrz Polski w maratonie. Mamy dużo utalentowanej młodzieży.*

— *Pracę z zawodnikami prowadzą znani trenerzy: Cezary Kuleszyński, Lech Salomonowicz, Edmund Serafin, Bogusław Marciak, Roman Kołodziej, Władysław Watroba i Jerzy Kaduszkiewicz. Mamy pewne kłopoty, brakuje nam szatni, ale liczymy na nowy obiekt po modernizacji stadionu. Na szczęście dobrze układa się współpraca ze szkołami, sądzę, że ze szkół będziemy wyławiać talenty. Trwają poza tym zapisy młodzieży do sekcji.*

Dodajmy, że nowym kierownikiem sekcji lekkoatletycznej został mgr inż. **Stefan Niziołek**, z-ca kier. Zakładu Stalowniczego. Liczymy, że pod jego kierownictwem „królowa sportu" — lekkoatletyka, przysporzy nam w Nowej Hucie wiele sportowych sukcesów i wzruszeń. **mg.**

SZKÓŁKA ŁYŻWIARSKA

W poniedziałki i czwartki w godz. 16.30—18.00 na lodowisku KS „Hutnik" przyjmowane są wpisy do szkółki łyżwiarskiej. Zgłoszenia chętnych przyjmuje także sekretariat Klubu w godz. 7.30—15.30.

W KILKU WIERSZACH

SPORT W ZRH

Od września do listopada trwały w ZRH tradycyjne już rozgrywki w piłce nożnej o PUCHAR KIER. ZAKŁADU — inż. A. Budzowskiego. Mecze cieszące się dużym zainteresowaniem załogi rozgrywane były na stadionie KS „Grębałowianka", a startowało 8 zespołów (WS — WE — WM — EA — TU — WB — WP — OHP). Ostatecznie zwyciężył ubiegłoroczny triumfator Wydział Energetyczny (WS) pokonując w finale OHP 2:1 (0:1).

Bramki zdobyli A. Krzeczowski i Borkowski dla zwycięzców oraz Cieleń dla pokonanych.

Należy jeszcze wspomnieć o bardzo przyjemnej atmosferze towarzyszącej rozgrywkom i sporej ilości ujawnionych nowych talentów, które z pewnością w niedługim czasie zasilą szeregi KS „Grębałowianki", nad którym pieczę piastuje Zakład Remontów Hutniczych.

MODERNIZACJA PRZEBIEGA PLANOWO

Zgodnie z planem przebiegają prace modernizacyjne na stadionie KS „Hutnik". Zdemontowano już widownię, a pracownia projektowa opracowuje szczegółowy projekt stadionu i jego obiektów towarzyszących. Wg najnowszych obliczeń zmodernizowany stadion pomieści ok. 20 tys. widzów. Przypomnijmy, że nad modernizacją tego obiektu sportowego patronat przejęła młodzież hutnicza zrzeszona w ZSMP. Koordynatorem prac z ramienia Dyrekcji Technicznej HiL jest p. **Stanisław Ziółkowski.** Warto także wspomnieć, że na 1 maja przewidziane jest oddanie do użytku kortów tenisowych. Będzie więc można tę tak dziś popularną dyscyplinę sportu uprawiać w Nowej Hucie.

CIOS BOKSERÓW

Bokserzy Hutnika zadali cios, z tym że... swoim wiernym kibicom. Przegrali decydujący mecz z Szombierkami i zajęli ostatnie miejsce w grupie. Czekają ich teraz pojedynki barażowe z Miedzią Legnica i Gwardią Białystok. W meczu z Szombierkami na wysokości zadania stanęli tylko **Talar, Jagielski i Węgrzynowski** wygrywając swoje walki. Liczymy jednak, że nasi bokserzy do spotkań barażowych zdążą jeszcze przygotować się z formą. Turniej ten odbędzie się bowiem w dniach 9—11 grudnia.

„Mundial 78"

Organizatorzy przyszłorocznych mistrzostw świata w piłce nożnej spodziewają się, że całkowity dochód z tej imprezy wyniesie 26,5 mln dolarów. 6,625 mln ma otrzymać Argentyna, 2,65 mln FIFA, a 17,225 mln uczestnicy finałów. Jak więc widać, jest o co walczyć.

*

Już 6237 dziennikarzy zwróciło się z prośbą do organizatorów mistrzostw świata o akredytację w biurze prasowym. Przypomnieć należy, że np. w czasie podobnych mistrzostw w Monachium akredytowano 3276 dziennikarzy. Największa liczba dziennikarzy pochodzi oczywiście z Argentyny (2595), 561 ma przyjechać z Brazylii, 285 z RFN, 249 z USA. Ogółem z Europy przyjedzie 1704 dziennikarzy, a z Afryki 35.

*

Po zakwalifikowaniu się do finałów mistrzostw drużyny francuskiej, depeszę gratulacyjną do zawodników i trenera Michela Hidalgo przesłał prezydent Walery Giscard d'Estaing. Bardzo znamienną z tej okazji opinię wyraził komentator telewizji francuskiej: „Jesteśmy teraz w ścisłej czołówce europejskiej. Francja obawiać się może tylko mistrzów świata — RFN oraz Holandii. Z innymi drużynami naszego kontynentu powinna sobie poradzić". Cóż, grunt to optymizm.

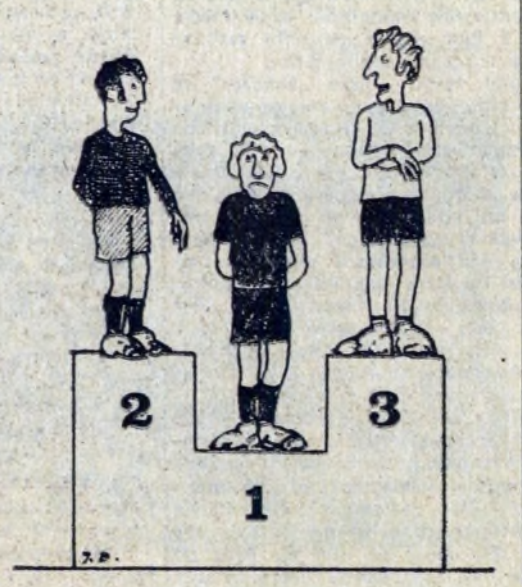

Rys. **Józef Dynda**

Komisja Turystyki Pieszej podsumowała sezon

tu PTTK

Zakończył się sezon turystyki pieszej. O jego blaskach i cieniach rozmawiamy z prezesem KTP kol. **Ludwikiem Jędrzejczykiem.**

— *Jak wypada Wasza ocena tegorocznej działalności KTP? Co było w niej dobre, a co trzeba usprawnić?*

— Myślę, a opinię tę potwierdzi nasz aktyw, że miniony sezon był dobry dla turystów pieszych HiL. W bież. roku odbyło się 14 imprez wyjazdowych plus jedna zorganizowana w Klubie Turysty HiL. Imprezy te rozpoczęły się 16 stycznia br., a zakończyły 5 listopada. Odbywały się one na terenie całej Polski, a udział brali w nich turyści z Huty im. Lenina oraz nasi goście, niejednokrotnie z bardzo daleka. W liczbach udział uczestników imprez KTP wyraża się ilością 3.658 osób. Objęliśmy różnymi formami turystyki pieszej ok. 20 proc osób więcej niż w ub. roku, a także więcej niż zaplanowaliśmy.

W naszych imprezach uczestniczyli zaprzyjaźnieni turyści m.in.: z Krapkowic, Częstochowy, Lublina, Wrocławia, Zabrza, Tarnowa, Bydgoszczy, Warszawy, Poznania, Katowic, Oświęcimia i Chełmka.

Ożywiło się też zainteresowanie turystyką pieszą w Kombinacie HiL, więcej mieliśmy na naszych imprezach pracowników dorosłych, młodzieży, członków rodzin pracowników. **Zapraszam serdecznie na rajdy i zloty KTP również w roku przyszłym!**

— *Czy jesteś zadowolony z aktywu Komisji? Czy nie jest on za szczupły?*

— Aktywu mamy istotnie nie za wiele. W związku z tym proszę bardzo przodowników turystyki pieszej zamieszkałych na terenie Nowej Huty do współpracy. Przychodźcie do nas w każdy dowolny piątek tygodnia w godzinach od 17 do 18. Czekamy na Was w lokalu Komisji, przy ulicy Bulwarowej 16, II piętro. Chętnie przyjmiemy Was do KTP. Wymagania mamy skromne, wystarczą dobre chęci i trochę wiedzy o turystyce. Zgłoszenia przyjmujemy do końca bież. roku.

Zawiadamiam też wszystkich uczestników XI Rajdu na Raty 1977, którzy brali w nim udział zgodnie z regulaminem, a nie przybyli po odbiór znaczka, aby zgłaszali się w każdy piątek do 16 grudnia w lokalu KTP, adres — jak wyżej.

Przy okazji pragnę złożyć w imieniu Komisji najserdeczniejsze podziękowania wszystkim członkom KTP, aktywowi, przodownikom — za rzetelną pracę przy organizowaniu naszych imprez. Szczególnie dziękuje najaktywniejszym, kol. kol. **Ryszardowi Czaplickiemu, Franciszkowi Kiebzakowi, Kazimierzowi Krukowi!**

— *Jakie nowości przewidujecie w roku przyszłym?*

— Chcemy utrzymać wszystkie dotychczasowe, sprawdzone i cieszące się powodzeniem imprezy KTP jak: „Wiosna w Dolinkach", „Jesień w Puszczy", Rajd na Raty, Rajd Indywidualny, Rajd „Kompas", Rajd Nocny „Nietoperzy", Rajd Zimowy. **Nowe jest to, że na wszystkich tych imprezach będziemy stosować szkolenie turystów w posługiwaniu się mapą, kompasem, a nawet radiotelefonem.** Prowadzić też będziemy naukę posługiwania się bronią sportową długą i krótką. Przez cały przyszły rok zwracać będziemy uwagę turystów na sprawę ochrony przyrody. Będziemy wprowadzać w szerszym zakresie trasy przyrodnicze, zwłaszcza w terenach dotąd nieznanych. Postaramy się też nasycić nasze konkursy tematyką przyrodniczą.

O DOROBKU „GÓRALI"... W GÓRACH

W przepięknej, prawdziwie już zimowej scenerii aktyw i sympatycy Komisji Turystyki Górskiej spotkali się w Beskidzie Żywieckim, w schronisku na Przygibku. Podsumowali tutaj dorobek, omówili tegoroczne inicjatywy Komisji. Uczestnicy wycieczki przebyli trasę z Soblówki przez pierwszą w naszych górach bacówkę PTTK na Rycerzowej z zejściem do schroniska PTTK na Przegibku. Tutaj odbyło się uroczyste zakończenie sezonu (będziemy o nim rozmawiać niebawem z przew. KTG kol. **Leszkiem Mazurem**) połączone z wręczeniem aktywowi upominków i pamiątkowych znaczków.

UWAGA MOTOROWCY HUTY!

Klub Turystyki Motorowej LOK-PTTK HiL „Tandem" zawiadamia, że 29 bm. tj. we wtorek o godz. 17 w warsztacie Klubu (parking przed budynkiem dyrekcyjnym S) odbędzie się pokaz ustawiania świateł i zbieżności kół w pojazdach samochodowych. Użyty będzie sprzęt będący w posiadaniu warsztatu. Wszystkich zainteresowanych Klub „Tandem" serdecznie zaprasza.

GIEŁDA SPRZĘTU ZIMOWEGO

Klub Narciarski PTTK zaprasza wszystkich zainteresowanych na wielką **giełdę sprzętu zimowego**, która odbędzie się w dniach 26 bm. i 10 grudnia, w lokalu Klubu przy ulicy Bulwarowej 16, III p. Początek giełdy o godz. 15.

(jd)